CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rok 1863. ZESZYT XI. **Listopad.**

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1863.

ODEZWA.

Redakcya spowodowana jest upraszać uprzejmie PP. Prenumeratorów, u których dotąd zalega opłata za IIgie półrocze Czasopisma, o rychłe nadesłanie takowéj.

RZUT OKA

NA DZISIEJSZY STAN PRAWA

I PRAWODAWSTWA KARNEGO

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Dokończenie — zob. zeszyt I, III, IX. i X.)

POLSKA.

Z kolei przystępujemy do skreślenia zarysu nowszych dziejów prawodawstwa karnego w Polsce Kongresowéj. Polska własne ustawy karne zachowała do naszych czasów. Nie wchodząc według założenia naszego rozprawy, ani w stan dawnego prawa naszego, ani téż w charakterystykę onegoż, coby nam széroką niwę do wielu ciekawych wywodów otworzyć mogło, poprzestać musimy na krótkiém przytoczeniu tegoczesnych usiłowań prawodawczych w przedmiocie prawa karnego.

Na sejmie w r. 1818 wypracowano z bezprzykładną pilnością i zaraz jakby chciano sobie powetować bolesne straty i szkody wyrządzone krajowi przez staropolską butę i opieszałość. uchwalono 16. (28.) Kwietnia t. r. nowy kodeks kryminalny, jako prawo kodeksu karzącego dla Królestwa Polskiego. Również prędko, bo już od dnia 20. Lipca tegoż samego roku obowięzywać zaczęła nowa kodyfikacya.

Zamiast się wdawać w szczegółowy opis, coby może było rzeczą zbyteczną, gdyż ustawa ta każdemu prawnikowi polskiemu jest znaną dostatecznie, a nieobeznanego czytelnika odesłać mogę do łatwo przystępnych dla każdego źródeł (zob. dzienniki praw Królestwa Polskiego Tom V. N. 20 str. 3—292), wolimy zastanowić się w krótkości nad przesadnie surowém sprawozdaniem skreśloném w téj mierze przez uczonego A. Z. Helcla. (Ob. Rys postępów prawodawstwa karnego ze szczególnym względem na nowsze w téj mierze usiłowania. W Krakowie w drukarni Kwartaln. nauk. 1837 r. str. 147—151; tudzież, *Neues Archiv des Criminalrechtes.* T. IV. str. 175 i t. d. i T. XIV. Nr. 25.)

Zarzucano najpierw temu kodeksowi, że nie wyczerpał, czyli raczéj nie opanował całéj sfery prawnéj; ponieważ zawsze jeszcze w Polsce pozostała organizacya sądowa tylko na pół francuzka, prócz tego pozostały i nadal w jednym i tym samym kraju dwie ustawy postępowania karnego, mianowicie w północnéj części kraju procedura Pruska, w południowéj zaś Austryacka.

Ale któż nie widzi, że cały ten zarzut wcale nie dotyka kodeksu karzącego. Byłoby to raczéj „*pium desiderium*" wystósowane do władzy prawodawczéj, aby się zająć chciała ułożeniem jednostajnéj procedury karnéj, nie zaś wadą nowego utworu prawodawczego, zwłaszcza, gdy już od czasów ogłoszenia dla Rzeszy Niemieckiéj postępku w sprawach karnych cesarza Karola V. (*Kaiser Caroli des V. und des heiligen Römischen Reichs peinliche Hals-Gerichts-Ordnung a. 1532*) zazwyczaj nie łączono w jedną księgę przepisów właściwego prawa karnego z przepisami ordynacyi karnosądowéj.

Również małoznaczącym jest zarzut, że cały ten kodeks trącał niby eklektycyzmem, i że redaktorowie mało w nim własnych umieścili pomysłów, gdyż stosunki publiczne i wymiar sprawiedliwości nie są polem do lekkomyślnego chwytania niedoświadczonych, a może i niedojrzałych jeszcze nowości. Przytém doskonałość nie może być dziełem jednéj chwili. Okoliczności zaś krajowe w r. 1818 nie dozwalały dłużéj z naradami prawodawczemi wstrzymywać się. Zachodziła nieodbita potrzeba raz przynajmniéj zacząć.

Ważniejsze niedostatki, jak n. p. nieudolność niektórych definicyj, niepoliczenie pojedynku za osobny rodzaj zbrodni, ciemność kilku artykułów, i inne pomniejsze usterki usunęły po największéj części dodatkowe ustawy sejmowe z r. 1825 i 1830 (Dziennik praw, T. IX. str. 346 i t. d. jakotéż T. XIV.)

Wnet zaczęła się rozwijać literatura osnuta na tle kodeksu Polskiego. (Porówn. wskazówki literackie podane w pierwszym zeszycie czasopisma niniejszego na str. 9 i 10.) Dla uzupełnienia wykazu naszego nadmienić musimy, że oprócz większych dzieł, a mianowicie R. Hubego: Ogólnych zasad nauki prawa karnego, w Warszawie, w drukarni Gałęzowskiego, 1830 r. tudzież umiejętnie ułożonego „rysu postępów prawodawstwa karnego“ skreślonego przez A. Z. Helcla pojawiły się u nas także rozprawy osobno drukiem ogłoszone, czyli monografie. (jako to: O okolicznościach zmniejszających karę przez Marcina Wągrowskiego, w Warszawie 1818 r.; O dawnych pisarzach prawa karnego w Polsce przez R. Hubego, w Warszawie 1829 r.; O podżegaczach i wykonawcach występku przez A. Kalinkę, w Krakowie 1839 r.; O nabywaniu skradzionych rzeczy przez Franciszka

Maciejowskiego, w Warszawie 1839; *De legum crimina poenis vindicantium interpretatione scripsit* Carolus *de* Bachman, *Varsaviensis*, *Berolinii 1844;* O zewnętrznych działaniach bezprawnych w ogólności, przez Franciszka Maciejowskiego, w biblietoce Warszawskiéj na miesiąc Marzec 1844 r. Tegoż samego pióra są następujące cztery rozprawy: O woli działania bezprawnego, w Warszawie 1845 r.; Rozbiór dzieł polskiego Karpzowiusza Jakóba Czechowicza, pod tytułem: praktyka kryminalna, drukowanych w Chełmie w połowie zeszłego stulecia, w Warszawie 1844 r.; O wielożeństwie, w Warszawie 1846 r.; O karygodności współwinowajców, w Bibliotece Warszawskiéj z r. 1846 za miesiąc Październik; wreszcie napisany przezemnie wykład dowodów w prawie karném, w II. zesz. Roczn. Tow. nauk. Krakowsk. z 1851 r. (Oddz. nauk moralnych.)

R. Hube ubolewając w przedmowie dzieła zwyż nadmienionego nad niemowlęctwem literatury ojczystéj w naukach gruntowniejszych, obiecywał wyczerpnąć całą praw kryminalnych dziedzinę. Rozwinąwszy misternie w pierwszéj części (która jedynie wyszła z druku), pojęcia występku i kary w ogóle, miał następnie w drugiéj części podać wywód pojedynczych występków czyli t. z. szczegółowy dział prawa karnego; zaś w części trzeciéj przyrzekł rozwinąć procedurę kryminalną. Pozostawało mu, jak sam oświadczył, jeszcze wydać niemal już wtedy przygotowany komentarz do Polskiego kodeksu karnego. *Parturiunt montes....* Szczérze żałujemy, że z tych wszystkich tak świetnych i głośno zapowiedzianych zamysłów nic nie przyszło do skutku, a dług zaciągnięty uroczyście przez autora w obec kraju i umiejętności dotąd nie spłacony.

Istniały także w kraju czasopisma prawnicze, (mianowicie: *Annales Jurisprudentiae*, wychodziły od r. 1809—1811 we Lwowie pod redakcyą Antoniego Rosbierskiego; Themis Polska od r. 1828—1830 w Warszawie wydawana; Kwartalnik naukowy od r. 1835—1836 w Krakowie przez A. Z. Helcla redagowany; Themis Krakowska, która pojawiła się w dwóch dwumiesięcznych poszytach za staraniem ś. p. F. Słotwińskiego 1834 r.) i w nich składano skrzętnie ku użytkowi publicznemu uwagi w praktyce sądowéj poczynione, poszukiwania prawniczo-historyczne i spory naukowe.

Taki popęd zdolen był pobudzić i rozrodzić się w obfitsze owoce, zwłaszcza, że kodeks karzący przy wzmiankowanych ułomnościach nader dużo w sobie zawierał zalet prawdziwych. Przy miernéj objętości, cały bowiem kodeks ma tylko 588 artykułów, odznacza on się wykładem jasnym, nieszkolniczym, a zatém dla każdego przystępnym. Rozkład przedmiotu na zbrodnie (art. 1—210), występki (211—469) i przewinienia policyjne (art. 471—588) czyni zadosyć wymaganiom teoretycznym. Z rozłożeniem czynów karygodnych zgadza się także stopniowanie kar kryminalnych, poprawczych i policyjnych. W wymiarach kary więzienia zostawia wszędzie kodeks co do czasu sędziemu odpowiednią przestrzeń do stósownego ocenienia winy, jakotéż wszelkich okoliczności w każdym przypadku pojedynczym zachodzących. Tak to kodeks Polski może pierwszy dokładnie odróżnić potrafił roztropność sędziowską od dowolności sądowéj; pierwszéj pozostawił przyzwoite pole, drugą zaś, jak przynależy, poskromić umiał. Podobnież hołd winny oddać musimy téj ustawie, zapatrując się na trafny spo-

sób, w jaki odcieniowała rozmaite stopnie karygodności, szczególnie przy kradzieży i przeniewierzeniu (ob. art. 152—174, 398—406, 527, 543 i 544 k. k.), potém jak wyrozumiały użytek zrobiono w niéj wszędzie z postanowienia ilości pieniężnéj, ilekroć karygodność czynu zależy od obliczenia pieniężnego szkody wyrządzonéj lub zamierzonéj.

W łagodności przewyższa kodeks karzący Polski nie tylko Francuzką i Bawarską, ale nawet także słynącą z ludzkości swojéj Austryacką ustawę, w r. 1803 ogłoszoną, co się już ztąd okazuje, że kodeks Austryacki w czternastu, Polski zaś tylko w siedmiu przypadkach karę śmierci stanowi.

Jeżeli nareszcie rzeczony zakon uświęcił w przepisach swoich niektóre szorstkości, mianowicie co do ciągłego stopniowania kar za powtórzenie zbrodni, potém co do prawnych skutków kary trwających dożywotnie, to poszedł on w téj mierze za wymaganiem czasu i zastósował się do położenia kraju strapionego tylu nagłemi zmianami, tylu straszliwemi wojnami i rozlicznemi innemi klęskami, poszedł nareszcie w téj mierze za wzorem innych narodów, które pomimo wygórowanéj oświaty obstawały wówczas za surowemi karami, a nawet i dziś jeszcze uporczywie przy nich stoją.

Nie mogąc podawać wypisów z kodeksu na stwierdzenie zdania naszego, kończymy rzecz o Polskiéj ustawie karnéj na wynurzeniu zdania bezstronnego, iż ona po wszystkie czasy godnym będzie pomnikiem prawodawstwa krajowego.

Do układu projektów tyczących się ulepszenia kodyfikacyi Polskiéj złożona była osobna komissya w Petersburgu pod przewodnictwem hr. Bludowa i od r. 1852 zacząwszy ciągle przez lat 15 zajmować

się miała (?) ich przygotowaniem. Z Polaków byli członkami tego komitetu: miuister sekretarz stanu tajny radzca Ignacy Turkułł, i tajny radzca senator Romuald Hube. Prócz nich jeszcze ośmiu w komissyi zasiadało dostojników sądowych rodowitych Rossyan.

Na mocy ukazu wydanego w Petersburgu dnia 12. (24.) Marca 1847 r. wyszedł kodeks kar głównych i poprawczych dla Królestwa Polskiego, obowiązujący od dnia 20. Grudnia 1847 (1. Stycznia 1848 r. wedle kalendarza nowego stylu) stósownie do ustawy przechodniéj z dnia 11. (23.) Listopada 1847 r.

Z dniem wprowadzenia go w wykonanie utracił moc obowiązującą dawniejszy kodeks z r. 1818, jakotéż ustawy dodatkowe (zob. Dzienniki Praw t. IX, XIV, XV, XVI i XVIII), tudzież inne prawa i urządzenia, o ile nowym kodeksem zmienione zostały.

W ukazie cesarza Mikołaja z 12. (24.) Marca 1847 do namiestnika w Królestwie wystósowanym, i wstęp do całego kodeksu stanowiącym, wyjawia Imperator zamiary, których dopiąć usiłował przez ułożenie nowego prawa karnego, jakoto, iż przystąpiwszy do ścisłego przejrzenia i poprawienia praw karnych Rossyjskich, uznał za niezbędne dla dobra poddanych Królestwa Polskiego przejrzeć zarazem i poprawić istniejący tamże kodeks karny z r. 1818. Pragnął ustawodawca przytém, ażeby nowe ustawy dla Polski były w głównych swych zasadach o ile możności zbliżonemi (?!) do przepisów względem téj części prawodawstwa dla Rossyi na dwa lata przedtém (1845 r.) wydanych, jak niemniéj, ażeby mieszkańcom Królestwa Polskiego zapewnione były w zupełności tak bezpieczeństwo i spokojność, jakotéż wszelkie służące im prawa przy zachowaniu zresztą (?) właściwych

krajowi ustaw i przepisów. Daléj opowiada ukaz, że prawodawca oceniwszy ułożony na wskazanych zasadach nowy kodeks, uznał tak pod względem ogólnych wymogów sprawiedliwości, jakotéż pod względem szczególnych potrzeb czasu i miejsca, że przedstawione do najwyższéj sankcyi przepisy odpowiadają w zupełności wskazanemu celowi, zawierając nadto sprostowanie dostrzeżonych w Polskim kodeksie licznych (?) niedostateczności.

Kodeks kar obejmuje na 947 stronnicach 1221 artykułów, głównie podzielonych na działy, których jest dwanaście. Działy zawierające ważniejsze przedmioty prawne dzielą się na rozdziały, te zaś znów na oddziały wedle zachodzącéj potrzeby. Niektóre oddziały podzielone są jeszcze dla dobitniejszego odróżnienia rodzajów przestępstw (*sic*) na poddziały oznaczone liczbami rzymskiemi. W końcu dołączony jest dodatek o osobach wyłączonych od kar cielesnych. (*Edictum*, *quamvis immane minaxque*, *attamen in poenae nomine lene fuit.* Ovid. Trist. II. 135.) Co pomyślą sobie czytelnicy, jeżeli długi szereg wyłączonych w tym dodatku osób zestawią z prawdziwą taryfą srogich kar cielesnych, jaką kodeks stanowi w rozdziale drugim od art. 18 do 62 włącznie. Mimowolnie każdemu się tu nasuwa uwaga porównawcza, że poprzedni kodeks karzący Polski poprzestał niemal na trzeciéj części artykułów, jak i kodeks Austryacki czyni, nie mówiąc już nic o nowszych ustawach karnych Niemieckich, gdzie jak n. p. w Brunswiku 287 zwięzłych a przecież i jasnych ustępów wystarczyło do całkowitego wyczerpania przedmiotu, o czém Mittermaier najchlubniejsze przytacza świadectwo (zob. jego *Strafgesetzgebung in ihrer Fortbildung* t. II. str. 140 i t. d.)

W średnich wiekach nazywano zbiory różnolitych wiadomości: *sylva rerum*. Kodeks kar jest także takim lasem, czyli raczéj labiryntem, w którym łatwo zabłądzić może nawet najbieglejszy prawnik. Najdoświadczeńsi sędziowie w Polsce nie wypierają się tego, że nawet dziś, po upływie już lat 14tu z wielkim trudem zaledwie powierzchownie obeznać się mogli z rozwlekłemi przepisami kodeksu, pomiędzy któremi dość jest takich, co kilka stronnic zajmują. Cóż dopiéro mówić o młodszém pokoleniu urzędników sądowych, cóż o innych warstwach narodu, dla których właściwie wyszedł kodeks niniejszy. Ale jeśli kodeks kar przybrał już tak obszerne rozmiary, żądaćby po nim można dokładności przynajmniéj w wyłożeniu materyj ważniejszych, jakiemi są bez wątpienia zbrodnie przezwane w kodeksie kar: przestępstwami. Tymczasem ku największemu zadziwieniu naszemu tak nie jest. Artykuł bowiem 156 uświęca jak najdobitniéj zasadę, że analogija należy do źródeł prawa kryminalnego, wyrażając się w ten sposób: Jeżeli na przestępstwo, przychodzące pod rozpoznanie sądu prawo nie postanowiło oznaczonéj kary, w ówczas sąd skazuje winnego na jednę z kar postanowionych na przestępstwa, najwięcéj do rzeczonego wypadku z rodzaju i ważności swéj zbliżone!

Kodeks kar nie dzieli wprawdzie wyraźnie swoich prawideł, jak się to zwykle dzieje, na dwie części: ogólną i szczególną. Lecz cały dział pierwszy, obejmujący w pięciu rozdziałach 181 artykułów, zawiera w sobie li tylko ogólne zasady prawne, tyczące się istoty występku (opisane tu są: zły zamiar i wina w ścisłém znaczeniu; różne działania, za pomocą których spełniają się występki; tudzież postępy

tych działań, czyli stopniowe usiłowania i dokonanie; dalej różne rodzaje winowajców; karygodność z powodami wymawiającemi od poczytania; zarazem środki karne i zasady stósowania ich do uczynku; wreszcie umorzenie kary i rozciągłość mocy prawa).

W jedenastu zaś następnych działach mieści się szczegółowa część prawa karnego, i w nich podane są szczególne rodzaje i przypadki przestępstw, tudzież kary do nich zastósowane.

W obszernym wykładzie ogólnych zasad wiele natrafiamy subtelności, wiele widocznych dowodów nauki i obeznania redaktorów z najnowszą literaturą prawniczą, ale za to dużo się także wkradło błędów brzemiennych w najszkodliwsze następstwa, albowiem głosi je i uświęca nie książka naukowa, ale księga praw obowiązujących, księga, przeznaczona kierować narodem i czuwać nad jego bezpieczeństwem.

Niech nam wolno będzie okazać to choć na jednym z wielu przykładów podręcznych. Kodeks niniejszy obejmuje wszelkie bezprawia karygodne pod zbiorowym wyrazem: naruszenie ustaw, dzieląc takowe 1) na przestępstwa i wykroczenia. Posiadamy w języku naszym kilka wyrazów na oddanie pojęcia czynu bezprawnego, jakoto wyrazy: zbrodnia, występek, przestępstwo, przekroczenie, wykroczenie, przewinienie. Najdobitniejszym i wszechzrozumiałym jest zapewne wyraz pierwszy. Tymczasem utarty z dawien dawna wyraz „zbrodnia“ pominięty został zupełnie, chociaż on daleko trafniej maluje istotę rzeczy, niżeli wyraz „przestępstwo“, oznaczający tylko przejście granic pewnych zewnętrznych, które tworzą prawną sferę działającego. Nawet w wywodzie filozoficznym zasługiwałby na pierwszeństwo wyraz: występek.

Jakież to sprawi zmącenie pojęć wszelkich, jeżeli ludek nasz poczciwy usłyszy z ust sędziego, że morderca, podpalacz, rozbójnik dopuścili się tylko: przestępstwa! Ale mniejsza jeszcze o to. Zobaczmy, jak ustawa bliżéj określa pojęcie bezprawia karnego. Definicya przestępstw i wykroczeń znajduje się w art. 1—3. Wedle nich jest przestępstwem każde naruszenie ustaw (?) przez targnięcie się na nietykalność (?) praw władzy najwyższéj, władz przez nią ustanowionych, (czém jest właściwie ta nietykalność?) albo téż na prawa lub bezpieczeństwo społeczeństwa i osób szczególnych; wykroczeniem zaś zowie się naruszenie przepisów (czém właściwie różnią się przepisy od ustaw?) wydanych dla zachowania ustawami zawarowanych praw, oraz powszechnego i osobistego bezpieczeństwa lub dobra (?).

Gdzież tu jest rdzeń subtelnéj różnicy, i na czém polega właściwie całe rozgraniczenie? Nie możemy powstrzymać się od powtórzenia tu jednego z prawideł sławnego Montesquieu: *Les lois ne doivent point être subtiles; elles sont faites pour de gens de mediocre entendement; elles ne sont point un art de logique, mais la raison simple d'un père de famille (de l'esprit des lois. Liv. XXIX. Chap. XVI.).*

Jeszczeby może mało zależało na definicyi umiejętnéj, albowiem kodeks niepotrzebuje być wywodem szkolniczym, ale cóż powiedzieć o tém, że w kodeksie brakuje definicyi praktycznéj, ogółową lub także nominalną zwanéj, owéj pierwszéj zasady każdego ustawodawstwa karnego „*nulla poena sine lege*", co uchylony kodeks Polski idąc za prawem austryjackiém, wyrażał tak trafnie w swoim art. 6, gdyż zbyt ogółowe a przytém tak wielosłowne prawidła, jakie

wyczytać można z art. 97 i 98, nie zabezpieczają dostatecznie przeciw omyłkom sądowym i dowolności, mianowicie tam, gdzie jak obecnie po wielkiéj części w Polsce stósowanie ustaw karnych znajduje się po pierwszych instancyach nader często w ręku prawników samorodnych.

Niemniéj uderzy każdego czytelnika, że przestępstwa i wykroczenia nie rożnią się bynajmniéj w karach, gdyż wedle art. 3 tak jedne jak i drugie podlegają karom głównym lub poprawczym, podług rodzaju swego i ważności. Ale nie masz i różnicy wewnętrznéj między przestępstwem a wykroczeniem, bowiem tak jedne jak drugie są umyślne (*dolus*) lub nieumyślne (*culpa*).

Mniéj więcéj wszystkie definicye (n. p. zawarte w art. 13—18 opisanie sprawcy, herszta, spólników i uczestników) podobne są do drabiny bez szczebli, a praktyczne następstwa mozolnego rozgraniczenia są bardzo maluchne, skoro kodeks kar w art. 124—128 w s z y s t k i c h zarówno zesyła na osiedlenie w Syberyi, czyli właściwiéj mówiąc, wszystkich zarówno okłada jednym i tym samym stopniem kary, jaka ustanowiona jest na przestępstwo przez nich popełnione.

Nie mając zamiaru wdawania się w dokładniejszy rozbiór, pozwalam sobie odesłać w téj mierze Szanowną Publiczność czytającą do monografii przezemnie skreślonéj (Uwagi nad kodeksem karnym Królestwa Polskiego wprowadzoném w wykonanie od dnia 1 Stycznia 1848 r., w Krakowie 1861 r. w drukarni Uniw. Jagiell.).

Zaraz po ogłoszeniu kodeksu, a zatém w trochę niewłaściwą porę, bo zawczasu wyszedł także z dru-

ku komentarz (Wykład prawa karnego w ogólności z zastósowaniem kodeksu kar głównych i poprawczych i t. d. przez Franciszka Maciejowskiego O. P. Dra, Sędziego Trybunału i Prof. U. W., w Warszawie w drukarni rządowéj, 1848 r.) chwalebnie wypracowany, świadczący o światle i skrzętności autora; ubolewać tylko wypada, że wykład żadnych nie podaje uwag nad kodeksem, zwłaszcza pod względem praktyki sądowéj, jeśli już przez wzgląd na cenzurę wygórowaną nie mógł umieszczać krytycznych poglądów.

My obstajemy przy zdaniu po sumiennem porównaniu i długich badaniach powziętém, że kodeks karzący Polski był wcale jeszcze dobrym, mieszkalnym i dość mało naprawy wymagającym gmachem; przeciwnie kodeks kar głównych i poprawczych jest ogromnym krokiem wstecz, nie zaś postępem w życiu narodowém, reakcyą, nie zaś rozwojem w dziedzinie nauki, raczéj ciężarem, aniżeli drobrodziejstwem dla sądownictwa i kraju.

Skutki nie przemawiają za nową kondyfikacyą, skoro ta niby korrektura praw krajowych pomimo cztérnastoletniego istnienia nigdzie nie potrafiła przyjąć się. Wiadomo, jakie owoce wydaje zazwyczaj drakoński charakter ustawodawstwa. Sędziowie przejęci sami zgrozą, zniewoleni są często uznawać w przestępstwach (zbrodniach) tylko wykroczenia, i wymierzać zamiast kar głównych (kryminalnych) tylko poprawcze, lub uwalniać nawet winowajcę od zarzutu, jeśli się na to przydać mogą prawidła tłumaczenia ustaw i przepisy procedury karnéj o wymogach dowodu całkowitego. Statystyka sądowa z ostatnich lat dziesięciu byłaby może najlepszém poparciem twier-

dzenia, że głównie z powodu potwornego kodeksu sądy pod nawałem drobiazgowych spraw karnych zaledwie wydołać mogą zadaniu, wymierzać sprawiedliwość każdemu. Cóż dopiero mówić o sprężystości sądów, jeśli w drodze łaski połowa lub nawet większa część wyroków karnych unieważnieniu podpada? Bezpieczeństwo prawa i porządek moralny nie zyskują nigdy na podobnego rodzaju eksperymentach, używających prawodawstwa za narzędzie do zniżenia oświaty i podboju duchowego.

Godném uwagi jest zdanie przypisywane Imperatorowi teraz panującemu, który na wniosek reorganizacyi sądownictwa w Polsce poparty jedynie powodami politycznemi, ażeby nowe ustawy dla Polski były jak najwięcéj zbliżone do przepisów prawodawstwa Rossyjskiego, wynurzył zdanie, iż należałoby racéj Rossyjskie instytucye prawnicze zbliżać o ile możności do Polskich, skoro urządzeniom prawnym w Polsce odmówić nie można stosunkowéj dokładności i wyższości.

Że opinija wyłuszczona w naszém ocenieniu (porówn. *loco citato*) kodeksu kar głównych nie rozminęła się z istotą rzeczy i nie pozostała głosem wołającego na puszczy, dowodzą wyciągi z protokółów posiedzeń Rady Stanu, odbytych z końcem 1861 r. w Warszawie. Jeden z tych wyciągów odnoszący się do kodeksu karnego ogłoszony był w Listopadzie 1862 r. Może nie zawadzi pobieżnie ale w całości skreślić obraz narad wielce ważnych, zwłaszcza, gdy one przeważnie opierały się na zapatrywaniu praktyczném.

Z kolei przedstawioném zostało sprawozdanie z działania władz sądowych w Królestwie w roku upłynionym. Przy rozpoznawaniu takowego uważał wy-

dział prawodawczy rady stanu, że znaczne zwiększenie się liczby tego rodzaju spraw ma miejsce od czasu wprowadzenia do Królestwa z dniem 1 Stycznia 1848 r. nowego kodeksu kar głównych i poprawczych, skutkiem którego w ciągu tego jednego roku (1848) liczba spraw karnych podniosła się przeszło o 8000 w porównaniu z liczbą spraw roku poprzedniego. Troskliwy rozbiór przedmiotu tego spowodował wydział do uczynienia wniosku, uznającego potrzebę uchylenia kodeksu kar głównych i poprawczych a przywrócenia natomiast kodeksu karnego z r. 1818 z ulepszeniami, jakie czas i praktyka sądowa nastręczają.

Wniosek wydziału prawodawczego opierał się na wykazaniu licznych niedogodności, jakie wprowadzenie kodeksu kar g. i p. za sobą pociągnęło, niedogodności wynikających tak z układu kodeksu, jako téż z przyjętych w nim zasad. Jako wady w układzie kodeksu wydział uważał zbytnią jego obszerność, gdy liczba artykułów przeszło w dwójnasób jest większą od liczby artykułów kodeksu z r. 1818, a blisko w czwórnasób przewyższa liczbę artykułów (384) nowego kodeksu Pruskiego.

Modyfikacye nadto i prawodawcze objaśnienia, które następnie niezbędnemi się okazały, obejmują jeszcze artykułów 408, nie licząc w to ustawy o sądach gminnych złożonéj z 223 artykułów.

Tak liczne i szczegółowe przepisy nie wyczerpują jednakże przedmiotu i sam kodeks w art. 156 upoważnia sędziego do posiłkowania się analogiją.

Z porządku przyjętego w układzie kodeksu wynikła trudność obeznania się z jego przepisami, a większa jeszcze trudność stósowania zbyt kazuistycz-

nych przepisów do przypadku, zwłaszcza, gdy kara bezpośrednio przestępstwa nie dotyka, lecz dla dojścia do oznaczenia jéj stopnia, potrzeba przeprowadzać oddzielny niejako, częstokroć dość zawiły rachunek.

Osnowa przepisów kodeksu pozostaje nadto w sprzeczności z zasadami praw cywilnych Królestwa. Obalając zasadę równości w obliczu prawa, kodeks na różne stany różne kary wymierza. Kary te, których jest aż 21 rodzajów, pomijając niewchodzące w tę liczbę rozliczne poddziały, wówczas gdy kodeks Polski z r. 1818 opierał się na ośmiu tylko rodzajach kar, a nowy kodeks Pruski ogranicza się na sześciu, są w ogóle zbyt surowe.

Pociągnęło to za sobą nad miarę wszelką powiększenie liczby spraw karnych i przeludnienie więzień, tak, iż zdarzały się wypadki, że podsądnych z aresztu dla braku miejsca za rozkazem władzy po tysiącu przeszło wypuszczać było potrzeba. Uznana powszechnie surowość i nieodpowiedność kar kodeksem oznaczonych, spowodowała jeszcze i ten skutek, że wyroki sądowe wyrzekające kary na podstawie kodeksu, w znacznéj części zostają w drodze łaski zmieniane. Jakoż liczba ułaskawień zupełnych lub częściowych wynosiła w r. 1860 przeszło 4500. Koniecznością zmiany zbyt wielkiéj liczby wyroków udaremniane są orzeczenia sądowe, osłabioną jest powaga sądów, obojętnieje gorliwość sędziów, mogących z tego uważać obowiązki swe za czczą formalność. Przeciążane są wreszcie władze sądowe korespondencyą tak licznych ułaskawień dotyczącą, a rada administracyjna potrzebą ich rozpoznawania.

Surowość kar kodeksem oznaczonych utrudniając dochodzenie przestępstw, zapewnia niejednokrotnie bezkarność, gdyż mieszkańcy niechętnie przyczyniają się do potępienia obwinionych swojém świadectwem, jeśli zagrożona jest kara, któréj surowość nie znajduje usprawiedliwienia w powszechném uznaniu.

Z pomiędzy rodzajów kar w kodeksie k. g. i p. postanowionych, wydział wytknął jako szczególnie drażniącą uczucia ludności krajowéj karę deportacyi do Syberyi lub odległych gubernii cesarstwa, oznaczoną w kodeksie nawet za przestępstwa mniéj ważne, jeśli popełnione są przez osoby od kar cielesnych wyłączone.

W uzasadnieniu i rozwinięciu wniosków wydziału prawodawczego przewodniczący w tymże wydziale radzca stanu Dutkiewicz zwrócił uwagę rady na wadliwość rozmaitych szczegółowych zasad kodeksu i wskazywał przykłady rażącéj niestósowności kar, które na podstawie kodeksu wyrzeczone być winny. I tak wykazał między innemi: że młody człowiek, który udając się na zabawę, wypruł z nieużywanego już ornatu kościelnego kawałek wstążki wartości około 20 kopijek i takową użył na zawiązkę do koszuli, skazany został na podstawie art. 234, ustępu *a)* na pozbawienie wszelkich praw, zesłanie do robót ciężkich w zakładach fabrycznych i piętnowanie. Wyrok taki zapadły w niższych instancyach literze prawa nie był przeciwny, a ztąd zaledwie złagodzony być mógł przez rządzący Senat za pomocą analogicznego zastósowania do niniejszego przypadku przepisów kodeksu o uszkodzeniu świętych wizerunków. Jednakowoż zawsze młodego przestępcę dotknęła kara, o wiele dotkliwsza niż ta, jaką wymierzyćby należało

na podstawie innych prawodawstw Europejskich. We Francyi n. p. przestępstwo wytknięte ukaraneby zostało zaledwie dwutygodniowym aresztem.

Daléj opowiadał mowca przypadek, w którym dwóch ludzi, jeden pochodzenia szlacheckiego, drugi od kar cielesnych niewyłączony, wycięli wspólnie w cudzym lesie dwie fury drzewa wartości sześciu rs. Skutkiem odmiennych, dla różnicy stanu obwinionych, przepisów kodeksu szlachcic skazany został na zesłanie do odległych prowincyj cesarstwa (art. 1160), jego spólnika zaś dotknęła kara trzechmiesięcznego tylko zamknięcia w domu roboczym (art. 1101).

Szczególnie przecież i to zapewne przeciw zamiarowi prawodawcy surowym okazał się kodeks dla kobiét. Uznając, że niektóre rodzaje kar, jak n. p. roboty w rotach aresztanckich nie mają do kobiét zastósowania, Kodeks zastąpił te kary dla kobiét innemi, nie wiele lżejszemi, przedłużając odpowiedni zakres ich trwania o jednę trzecią część. Rozmaite rodzaje więzień w kodeksie znane, nie dały się nawet dla braku odpowiednich domów zamknięcia w praktyce dostatecznie odróżnić, a to powiększyło jeszcze niestosunkowość kar kodeksem wyrzeczonych i sprawiło, że ulżenie kary z powodu istnienia okoliczności łagodzących, rzeczywiście czasami surowszą dla skazanego karę za sobą pociąga, niż gdyby okoliczności łagodzące wcale nie zaszły.

P. o. dyrektora głównego sprawiedliwości, radzca stanu Dembowski oświadczył, iż komissya rządowa, któréj on przewodniczy, uznaje zarówno z wydziałem prawodawczym rady stanu potrzebę uchylenia kodeksu k. g. i p. od roku 1848 w Królestwie obowiązującego, że jednakże, gdy kodeks z r. 1818,

o którego przywrócenie wydział wniosek czyni, nie odpowiada wymaganiom czasu, komissya rządowa sprawiedliwości uważałaby pożądaném przygotowanie nowego zupełnie kodeksu karnego dla Królestwa, tak, iżby kodeks z r. 1818 tymczasowo tylko przywróconym został.

Tak zmieniony wniosek wydziału prawodawczego znalazł poparcie. Uczyniono wszakże uwagę, że gdy przepisy kodeksu k. g. i p. z roku 1848 w pewnéj części co do mniejszych przewinień już uległy zmianie, skutkiem nowéj ustawy o sądach gminnych, a gdy utrzymanie téj ustawy w całości jest pożądane, zatém przywrócenie kodeksu z r. 1818 nastąpićby powinno z zachowaniem mocy obowiązującéj ustawy o sądach gminnych.

Przeciwne wnioskowi zdanie objawił tajny radzca Hube, p. o. Dyrektora głównego w komissyi wyznań i oświecenia, objaśniając, że przy wydaniu dla Królestwa kodeksu k. g. i p. głównie miano wzgląd na ujednostajnienie przepisów karnych w Cesarstwie i w Królestwie, gdy nie zdawało się właściwém, aby pod jedném berłem te same czyny różnym ulegały karom, albo nawet w jedném miejscu za karygodne, w inném znów za wolne od kary mogły być uważane. Z tego względu przy ułożeniu kodeksu kar dla Królestwa nie tyle miano baczenia na przepisy poprzednio w tém Królestwie obowiązującego kodeksu z r. 1818, jak raczéj stósowano się do przepisów kodeksu nowo podówczas dla Cesarstwa wydanego, czyniąc w nim nieodzowne tylko modyfikacye (!?) Otrzymana przez to została dla krajów pod berłem N. Pana zostających z wyłączeniem Finlandyi (!?) jedność w zasadach prawodawstwa karnego, od któréj odstą-

pienie nie zdaje się ani do osiągnięcia podobném, ani nawet pożądaném(?). — Daléj uważał Hube, że kodeks kar przedstawiając niedostatki i usterki, jak wszelkie dzieło ludzkie, może przecież za stósownéın przejrzeniem stać się odpowiedniejszém swemu celowi. W poparciu tego zdania odwoływał on się do ustawy o sądach gminnych, skutkiem któréj znaczna część przepisów kodeksu k. g. i p. uległa przejrzeniu w sposób z ogólném zadowoleniem przyjęty. Przytaczał daléj opinujący, że w Cesarstwie przygotowuje się obecnie nowy kodeks karny dla armii, w którym niedostatki kodeksu kar (?) w dyskusyi wytknięte usunione zostaną, i praca rzeczona stanie się podstawą przejrzenia kodeksu kar, a już nawet władze Królestwa o dostarczenie uwag swoich i spostrzeżeń w tym przedmiocie wezwane zostały.

Tajny radzca Płatonow łącząc się ze zdaniem senatora Hubego, uważał, że jakiekolwiek mogą być niedogodności kodeksu kar, naglejszą przecież niż przygotowanie nowego kodeksu potrzebą prawodawstwa karnego w Królestwie jest ułożenie nowéj procedury karnéj, przez któręby dwie różne ustawy w tym przedmiocie w Królestwie obowiązujące zastąpione zostały.

Naprzeciw tym uwagom Hubego broniącego potwornego zaiste płodu ustawodawczego i odwłoce przez pomocnika jego zamierzonéj przywodzili radzcy stanu: Dutkiewicz, Potocki, Gruszecki, Kozłowski i Drzewiecki, że w rozległych krajach berłu monarchy Rossyjskiego podległych prawodawstwo karne z natury rzeczy nie może być jednostajném, lecz musi się różnić ze względu na stosunki społeczne, na obyczaje, zwyczaje, religiję i prawa mieszkańców; że gdy, jak

sam tajny radzca Hube nadmienił, prawo karne Cesarstwa nie zostało wprowadzone do Finlandyi, odstąpienie od jego zasad zdaje się być dopuszczalném i w Królestwie Polskiém. Daléj wskazywali, że przytoczone w dyskusyi i doświadczeniem stwierdzone niedogodności kodeksu kar w r. 1848 wprowadzonego są tak wielkie, tak ściśle z osnową i z układem tego kodeksu związane, iż proste przejrzenie przepisów kodeksu nigdy nie zaradziłoby im w zupełności. Przytém rychłe uchylenie kodeksu należy, jak wiadomo, do najpowszechniejszych życzeń krajowych, których wyraz ponieść do stóp tronu rada stanu ma nie tylko prawo, ale nawet obowiązki. Jeszcze dodaną była uwaga, że jakkolwiek pożądaną byłaby reforma procedury karnéj w Królestwie i ujednostajnienie téjże, to przecież reforma ta jest daleko mniéj nagląca od uchylenia kodeksu wadliwego, zwłaszcza gdy procedura karna zawsze zostaje w zależności od kodeksu karnego, tak dalece, iż zmiana ostatniego zmianę pierwszéj uprzedzić winna. Trudno zresztą zamilczeć, że jeżeli już nastąpiła częściowa zmiana przepisów kodeksu k. g. i p. z wydaniem ustawy o sądach gminnych, to zmiana ta nie może być uważana za przejrzenie tylko przepisów kodeksu kar, gdyż ona owszem w znacznéj części znamionuje powrót do przepisów kodeksu karzącego z r. 1818, któreto całkowite przywrócenie tymczasowe z zachowaniem w swéj mocy rzeczonéj ustawy jest właśnie projektowaném.

Przy głosowaniu wniosek o uchylenie kodeksu kar głównych i poprawczych, i przywrócenie tymczasowo kodeksu karnego Polskiego z r. 1818 przy zachowaniu w swéj mocy ustawy o sądach gminnych, zaczém nowy kodeks karny dla Królestwa ułożony

nie zostanie, przyjęty został większością dziewietnastu głosów przeciwko trzem.

Sankcya téj uchwały głoszoną była z początkiem roku 1863 po wszystkich dziennikach rządowych, lecz nie wiadomo nam, czyli tak pożądana zmiana, jaką jest niewątpliwie uchylenie kodeksu k. g. i p. już rzeczywiście nastąpiła, lub téż, czy jéj nie odłożono *„ad feliciora tempora“*.

Gdy na posiedzeniach rady stanu poruszona była także nagląca potrzeba ułożenia dla Królestwa nowego postępku karnego, przeto chcemy jeszcze w końcu zwrócić uwagę na dwie dość ważne rozprawki wykładające w odpowiedniém streszczeniu ogólne zasady postępowéj procedury karnéj (Zob. Rzecz o ustném i jawném postępowaniu sądowo-karném, napisał Stanisław Morawski w celu otrzymania w Uniw. Jagiell. stopnia Doktora O. P. we Lwowie u Winiarza 1850 r. str. 47; następnie: Rys postępowania karnego przed sądami przysięgłych w Anglii, przez M. Markiewicza, Warszawa, 1862 u J. J. Okońskiego, str. 68).

ROSSYA.

W Rossyi usiłowania kodyfikacyjne już za Piotra W. rozpoczęte, przez długi przeciąg czasu żadnego prawie nie miały powodzenia. Źródłami prawa Rossyjskiego po nasze czasy były: Prawda Ruskaja (z r. 862), Sudebniki (księgi sądowe) z pietnastego i szesnastego stulecia, ułożenie (zbiór praw) Cara Aleksego Michałowicza z r. 1649 (przy którego układzie statut Litewski z r. 1529 służył za podstawę), nareszcie kilkadziesiąt tysięcy ukazów nagromadzonych od kilku wieków po archiwach rozmaitych władz sądowych i administracyjnych.

Cesarz Mikołaj I. wziął zaraz po wstąpieniu swém na tron systematyczny układ prawodawstwa pod swój nadzór bezpośredni, zamieniwszy ukazem z dnia 31. Stycznia 1826 r. dotychczasową komissyę prawodawczą na drugi oddział przybocznéj swéj kancelaryi, zostającéj pod kierunkiem hr. Sperańskiego, którego dziś słusznie zowią Trybonianem Rossyi.

Celem głównym całéj pracy miało być zjednoczenie ustaw obowiązujących we wszystkich gałęziach zarządu i władz krajowych. Zamierzona zatém była *structura nova veterum legum*. Układ tego *corpus juris Rossiae* miał być całkiem zastósowany do przepisów Bakona Werulamskiego (zob. *Baco, de dignitate et augmentis scientiarum Lib. VIII. Cap. III. Aphor. 59—64 de justitia universali*). Za punkt wyjścia wzięto Ułożenie cara Aleksego z r. 1649, mające 968 artykułów. Wszystkie późniejsze ukazy, po odrzuceniu nieużytecznych, ułożono we dwa zbiory, jeden od r. 1649 do 1825 sięgający, drugi zaś od owego roku do najnowszych czasów. W zbiorze pierwszym zebrano razem 30,920 ustaw. W drugim zbiorze, który się ciągle pomnaża nowemi ustawami, ma być obecnie około 10,000 osobnych rozporządzeń władzy prawodawczéj. Zbiór pierwszy wydrukowany został w Petersburgu 1830 r. w 48 tomach przeszło 6000 arkuszy zamykających in 4to pod napisem: Połnoje sobranie zakonow Rossyjskoj Imperii.

Drugi zbiór, zawierający w sobie ukazy zacząwszy od r. 1825 wyszedł pod napisem: Wtoroje sobranie zakonow. Zyskawszy taką podstawę przystąpiono do samego już uporządkowania tak ogromnych materyałów, czyli ułożenia t. z. zwodu zakonów.

W tym celu podzielono treść pełnego i wtórego zebrania na ośm działów, ośm też ksiąg stanowić mających. Pierwszą zajmować miały ustawy tyczące się prawa politycznego i rządowego; drugą ustawy o ciężarach i prestacyach publicznych; trzecią ustawy skarbowe czyli finansowe; czwartą prawidła o stanach; piątą ustawy prawa cywilnego wraz z postępowaniem cywilno-sądowém w sprawach spornych i niespornych; szóstą ustawy przemysłowo-handlowe; siódmą policyjne, a ósmą nareszcie kryminalne.

Według tych działów zbierano osnowę odpowiednich ustaw w porządku chronologicznym, robiąc z nich ciągle wiążące się ze sobą artykuły. Po wykończeniu i powtórném przejrzeniu wypracowane dzieło oddane zostało pod rewizyę ośmiu oddzielnych komitetów, które w roku 1832 wywiązały się z zadania swego. Tak tedy w roku owym przyszło do skutku na drodze konsolidacyi i ogłoszoném zostało wielkie dzieło prawodawcze pod tytułem: Swod zakonow Rossyjskoj Imperii, powelejeniem gosudaraja imperatora Nikołaja Pawłowicza sostawlenny. Zwód obejmujący w 15tu tomach in 8vo maj. artykułów aż 42,198, podzielonych na 1499 rozdziałów, wprowadzony został w państwie Rossyjskiém w wykonanie od 1. Stycznia 1835 r. i zastąpił wszelkie dawniejsze ustawy.

Stosunek, w jakim Zwód zostaje do Pełnego i Wtórego Zebrania, jest następujący. Zwód i pełne zebranie są to dwa objawy jednego prawodawstwa. Zwód przedstawia literę prawa, pełne zebranie podaje źródło tego prawa do lepszego i dokładniejszego zrozumienia ustawy. Pełne zebranie jest to *codex repetitae lectionis*. Zwód zaś stanowi właściwy *corpus juris Rossiae*. (Porówn. Krótkie opisanie biegu robót

około nowego kodeksu karnego dla cesarstwa Rossyjskiego, w Peterburgu 1846 r.; i Rys postępów prawodawstwa karnego przez A. Z. Helcla, w Krakowie 1837 r. str. 136 i t. d.)

Po dokonaniu zwodu znakomicie ułatwione jest obeznanie się z prawem obowiązującém, ale nawet wedle myśli samego monarchy miał on stanowić tylko podstawę do zbudowania na nim systematycznych układów prawa cywilnego i karnego.

O ten tom pietnasty zwodu, obejmujący ósmy dział, czyli prawa kryminalne w t. z. zebraniu oparł się tedy początek nowych prac ustawodawczych już w r. 1836 z uwagi, iż zaprowadzenie większéj jak dotąd jasności, dokładności, a oraz i ludzkości w ustawach karnych jest potrzebą najwięcéj naglącą.

O biegu robót około nowego kodeksu karnego dla Cesarstwa poucza najlepiéj przytoczone powyżéj krótkie opisanie robót kodyfikacyjnych. Celem prac wysadzonego *ad hoc* komitetu prawodawczego było przejrzenie, poprawienie i uzupełnienie pietnastego tomu zwodu, a zatém przygotowanie tylko nowéj, poprawnéj i pomnożonéj edycyi onegoż. Dla dopięcia tego zamiaru ułożono przedewszystkiém dokładną historyę prawa karnego Rossyjskiego od najdawniejszych do najnowszego czasu i sporządzono w ministerstwie sprawiedliwości wykazy statystyki karnéj z lat 1834 do 1840. Chcąc wreszcie ułatwić sobie czuwanie nad dokładnością projektu, wypracowany został tabelaryczny pogląd na wszystkie niemal ustawy karne w Europie.

Po dokonaniu robót przygotowawczych przystąpiono do ułożenia projektowanego kodeksu. Najczynniejszym i właściwym referentem był przewodniczący hr. Bludow. Skład komissyi kodyfikacyjnéj, którą

równocześnie radziła także nad polepszeniem (?) prawa karnego Polskiego z r. 1818, opisany jest w uwagach nad kodeksem kar (porówn. zwyż).

Wykończony w r. 1844 projekt kodeksu kar głównych i poprawczych dla Cesarstwa łącznie z projektem podobnego kodeksu dla Królestwa Polskiego rozpoznawany był przez radę państwa, i wprowadzony został dla Rossyi w wykonanie od 1. Maja 1846 r.

Najznaczniejszą różnicę między dwoma kodeksami stanowi objętość, gdyż Rossyjski 2224, Polski zaś tylko (!) 1221 artykułów w sobie zawiera. Uderzająca rozwlekłość pochodzi z połączenia drobiazgowych przepisów policyjnych (poprawczych) z karami głównemi. Trudno nie wyznać otwarcie, że w Rossyi człowiek co krok naraża się na karę poprawczą! Zasada odstraszania góruje wszędzie. Nie masz żadnéj równości w obliczu prawa, albowiem szlachcic nie podlega karom, tylko dla gminu w całéj okrutności zachowanym. Knut wprawdzie jest wyrugowany, ale za to wynaleziono nowy instrument pletem zwany (*ars longa, vita brevis*) a szafunek chłosty (owego *perpetuum mobile*) doszedł do rozmiarów zastraszających prawdziwie przyjaciela ludzkości. Piętnowanie zbrodniarzy na czole i po twarzy trzema literami K. A. T. (*homo trium literarum Plaut. Aulus*) odbywa się dla utrudzenia im ucieczki z więzienia lub z miejsca deportacyi w odległe kraje. Dla Polski tylko zrobioną była koncessya, że piętnowanie wykonywa się na lewéj łopatce skazanego. Redaktorowie kodeksu k. g. i. p. chcąc usprawiedliwić srogość przejętego ze zwodu żywcem systemu karnego, odwołują się między innemi na społeczeńskie stosunki, na obyczaje i zwyczaje, wreszcie na surowość niższych warstw ludu.

Aczkolwiek nie zapoznajemy, że cesarstwo Rossyjskie mające 60 milionów ludności nie mogłoby się dziś rządzić n. p. kodeksem Pruskim, to przecież z drugiéj strony nie godzi się, żeby ustawodawca ciągle pobłażał przesądom i przyswajał sobie rubaszność lulu nieokrzesanego, zamiast go dźwignąć moralnie i podnieść do siebie. Przytém przypominamy głębokie słowa Helwetiusa: *Les vices d'un peuple sont toujours cachés au fond de la legislation; c'est la, qu'il faut fouiller, pour arracher la racine productrice de ces vices. (De l'esprit Discours II. Chapitre XV.).* Syberya stanowi dogodny a przedewszystkiém tani środek karny. Północna Azya podała sposobność do uchylenia w Rosyi od dawna kary śmierci, która ma miejsce obecnie tylko przy zbrodniach stanu. W porównaniu z kryminalném prawem zwodu nie można odmówić postępowości kodeksowi k. g. i. p. Wielką objętość tego zakonu tłumaczy poniekąd brak wykształcenia prawniczego u sędziów w rozległych krajach Rosyjskich, co tém szkodliwszém się wydaje, ponieważ art. 155, 156, 157 tyczące się analogicznego stosowania ustaw i t. d. najrozciąglejszą władzę udzielają sędziom niemającym, jak to nader często bywa po pierwszych instancyach, żadnego wykształcenia prawnego. Przy takim stanie rzeczy kodeks nie jest tyle księgą dla ludu, jak raczéj szczegółową informacyą dla nieprawników sprawujących urząd sędziego. Przed wydaniem zwodu było prawie rzeczą niepodobną obeznać się z ustawami. Teraz to już nie należy do cudów, a w następnych czasach otworzy się może i w Rossyi pole dla prawnictwa. (Zob. *Das neue russische Strafgesetzbuch dargestellt von* Mittermaier w czasopiśmie: *Kritische Zeitschrift für Rechtswissen-*

schaft und Gesetzgebung des Auslandes T. XIX. str. 267—278; tudzież: *Bericht über das neue russische Strafgesetzbuch von* Dr. Osenbrüggen, tamże, T. XX. str. 22—55).

Według naszego skromnego zdania zgrzeszono najwięcéj przy układzie kodeksu k. g. i p. całkowitém zboczeniem od przepisów Bakona, przyjętych przecież z zamysłu prawodawcy tak uroczyście za umiejętną podstawę przy konsolidacyi praw Rossyjskich. Wszak angielskiego filozofa zasady odnoszą się do konieczności ustalenia prawa zwyczajowego, i takowe utrwalić zalecają. Układacze zaś kodeksów Rossyjskich ograniczyli się na zbieraniu i uporządkowaniu carskich ukazów, zapomniawszy zupełnie o prawie zwyczajowém i ustaleniu czysto ruskiego żywiołu.

Skoro zaś i Rossya ma swoje prawo zwyczajowe, jak uczeni Rossyjscy dowodzą, skoro pierwiastki prawdziwego prawa Ruskiego pewniéj i obficiéj wyśledzić można w prawnych zwyczajach narodu, niż ze samych ukazów wydobytych z pyłu minionych czasów, które nieraz nacechowane były nierodzinném wpływem ciążącéj niegdyś na Rossyi potęgi Mongolskiéj i Tatarskiéj, przeto szczerze ubolewać należy, iż pomocnikom władzy prawodawczéj w Rossyi nie podobało się skierować téjże saméj siły, rozwagi i pilności na wybadanie i zjednoczenie podań prawnych w społeczności Ruskiéj żyjących. (Reutz: *über Gewohnheitsrecht und Codificationen Russland*, w *krit. Zeitschrift* T. V. str. 105—114; Guizetti Dr. Herm. *Specimen principiorum generalium juris Rossiae de delictis et poenis ad artem redactorum, Regimontii Pruss.* 1832 r.; *Ueber die Gesetzgebung Russlands. Ein Auszug aus den Instructionen Catharina II. für die Ge-*

setzgebungs-Comission, w Gönnera: *Archiv für die Gesetzgebung und Reform des jurist. Studiums* T. I. poszyt 3; Prof. Dr. F. G. Bunge w Dorpacie wydał: *Wie kann das Rechtszustand Liv- Esth- und Curlands am zweckmässigsten gestaltet werden? Geschichtlich entwickelt*, w Rydze, 1833 r.).

Wielki postęp zapowiada ukaz z d. 29 Września 1862, na mocy którego Cesarz Aleksander II. oznajmił swą niezłomną wolę, przeprowadzenia reorganizacyi sądownictwa, a mianowicie rychłego zaprowadzenia nowéj procedury karnéj opartéj na zasadach jawności, obrony, ustności i współdziałania przysięgłych. (Obacz rzecz o reorganizacyi sądownictwa w Rossyi przez O. P. Dra Hilbrichta w 3cim zeszycie czasopisma niniejszego na str. 152—172).

FRANCYA.

O rozwoju umiejętności prawa karnego we Francyi wynurzyliśmy zdanie w pierwszéj części naszéj rozprawy (porówn. I. poszyt czasopisma str. 10—12). Mamy teraz jeszcze rzucić okiem na obecny stan prawodawstwa karnego, które tém więcéj ściąga na siebie uwagę powszechną, ponieważ panowanie Francuzkiego kodeksu karnego coraz daléj rozszerza się po jednéj i drugiéj półkuli ziemskiéj.

Przy układzie obowiązującego dziś jeszcze tak zwanego *Code pénal* Napoleona I. z r. 1810 wychodzono z dość płytkiéj zasady, iż prawo karne jest głównie środkiem do dopięcia pewnych korzyści i interesów zewnętrznych tak związku społeczeńskiego, jakoteż pojedynczych jestestw; że zatém wszystko zależy na takiém wymiarkowaniu przepisów, aby przez oddziaływanie artykułów prawa na zmysłowość lu-

dzi występnych odstraszać ich od zbrodni. Nie dziw więc, że dążność terrorystyczna szeroko się rozpostarła po kodeksie karnym. Ktoby nie wierzył nam, niech spojrzy na system kar w kodeksie ustanowionych; niech rozważy rozrzutność w używaniu kary śmierci, którą kodeks aż w 55 przypadkach grozi, z których 41 do zbrodni przeciwko rzeczy publicznéj, a 14 do zbrodni przeciwko osobom prywatnym się odnosi; niech się dowié, że usiłowanie zbrodnicze z istotnie dokonaną zbrodnią na równi jest postawione; że spólnik, a nawet i uczestnik zrównani są przy ukaraniu ze sprawcami i hersztami; niech weźmie na uwagę, że kary przy powtarzaniu zbrodni nawet mniéj ciężkich stopniują się i w tém stopniowaniu dojść mogą aż do kary śmierci; — a rozważywszy to wszystko, zapyta się zapewne z zdumieniem, zkąd pochodzić może wziętość, uwielbianie i tak powszechne naśladowanie karnego prawodawstwa Francuzkiego?

Przed rozwiązaniem zagadki zajrzyjmy trochę do ustawy tak ostro przez nas nagabywanéj, co przy tylowiekowéj sympatyi Polaków dla Francyi może już zraziło niejednego z szanownych czytelników naszych.

Kodeks karny Napoleoński w oznaczeniu czynów karygodnych rozróżnia zbrodnie (*crimes*), występki (*délits*) i przewinienia (*contraventions*) z odpowiednemi im karami kryminalnemi, poprawczemi i policyjnemi. Cały kodeks obejmujący 484 artykułów dzieli się na wstęp zamknięty w 5 ustępach i na cztéry księgi. Dwie pierwsze w art. 6 — 74 stanowią ogólną część kodeksu; z nich znów pierwsza wymienia kary kryminalne i poprawcze, tudzież skutki tychże kar; druga zaś rozprawia o osobach karygodnych (*pu-*

nissables) lub wolnych od winy (*excusables*), a wreszcie o osobach odpowiedzialnych (*responsables*).

Nie rozwodząc się długo nad wyliczeniem kar kryminalnych, podzielonych na dwa rzędy, kar dokuczliwych a oraz hańbiących (*peines afflictives et infamentes*), do których należą: 1) kara śmierci, 2) kara dożywotnich robót przymusowych w okowach, (*travaux forcés a perpetuité*), 3) deportacya, 4) ciężkie roboty przymusowe od 5—20 lat, 5) zamknięcie (*reclusion*) w domu karnym (*maison de force*) od 5 do 10 lat: przytaczamy jeszcze jako kary tylko hańbiące: 1) bannicye na czas od 5 do 10 lat, i 2) uszczerbek w prawach obywatelskich i w poważaniu publiczném (*degradation civique*). Nader wielkiém srożeniem się prawa jest t. z. śmierć cywilna, będąc nie tylko w szczególnych przypadkach oznaczonych prawem, ale nawet i przy deportacyi do osad zamorskich konieczném następstwem wyroku czyli dodatkiem do kary. Za ważny niedostatek ogólnéj części poczytujemy jeszcze, że nie ma w niéj wzmianki o zmniejszających i powiększających winę okolicznościach, tudzież że między powodami wyłączającemi poczytanie wylicza tylko wiek dziecinny i zgrzybiały, brak rozeznania, obłęd i przymus. O przedawnieniu nie ma tu w ogólnéj części jakby się należało mowy, lecz dopiéro w ordynacyi sądowéj. (*Côde de l'instruction criminelle*).

W trzeciéj księdze kodeksu (art. 75—463) wyłożone są zbrodnie i występki obok kar na nie zagrożonych. Księga ta podzielona jest na dwa tytuły, z których pierwszy zawiera w trzech rozdziałach, przepisy tyczące się karania zbrodni i występków przeciw bezpieczeństwu państwa, ustawy konstytucyjnéj

i pokoju publicznego (a zatém zbrodnie i występki publiczne); tytuł zaś drugi wymienia w dwóch rozdziałach zbrodnie i występki przeciwko osobom i własności (a zatém zbrodnie t. z. prywatne). Pojedynek nie jest oznaczony wyraźnie jako zbrodnia lub występek. W księdze czwartéj (art. 464—484) podane są podobnież w dwóch rozdziałach przepisy o przewinieniach i wymierzonych na nie karach policyjnych.

Po wprowadzeniu kodeksu Napoleońskiego krytyki długo nie było żadnéj, bo z winy encyklopedystów lekceważono filozofiją we Francyi, a wraz z filozofiją utraciła także i krytyka filozoficzna na długi przeciąg czasu całą powagę swoją. Napoleon I. wyszydzał ideologiją i żelazną pięścią krępował ideologów. Najpierw podnieśli głos uczeni Niemieccy (Zob. Feuerbacha, *Betrachtungen über den Geist des Côde* Napoleon *und dessen Verhältniss zur Gesetzgebung und Verfassung deutscher Staaten* i t. d. w *Themis oder Beiträge zur Gesetzgebung* z r. 1812; Seidensticker *kritische Litteratur des gesammten* Napoleon'*schen Rechts*, i t. d. w Tubindze 1811 roku; Mittermaiers *Überblick des Zustandes des Strafrechtes in Frankreich vor und nach der Revolution und des dermaligen Standpunktes* — w 3cim tomie str. 414 czasopisma krytycznego *für Rechtswissenschaft und Gesetzgebung des Auslandes*), co zwolna tylko oddziaływać mogło na Francyą.

Taki stan rzeczy zastała t. z. restauracya. Z razu położenie jéj podobném było do położenia rządów cesarskich. Chcąc się postrachem kodeksu i sprawiedliwości karnosądowéj zabezpieczyć przeciw nieustannéj konspiracyi, nie spieszyła się wcale z ulepszeniem

ustaw karnych. Dopiéro 25 Czerwca 1824 r. wniósł sam rząd projekt do ustawy dodatkowéj, która na obradach sejmowych rozwiniętą, a następnie i uchwaloną została Nowela rzeczona złagodziła przepisy kodeksu co do poczytności osób niedojrzałych pod względem wieku, następnie w przedmiocie kradzieży, tudzież dzieciobójstwa i rabunku.

W tym czasie wystąpił najpierw we Francyi uczony Legraverend z uwagami krytycznemi nad kodeksem karnym. (Legraverend: *des lacunes et des besoins de la legislation francaise criminelle*, w Paryżu 1825 r. w 2 t.; następnie Rossi: *traité de droit pénal*, w Paryżu 1829 r. T. I. str. 54 i t. d.; Robillard, *Considerations sur l'institution du ministére public* 1830 r. T. I. str. 184).

Owocem głębszego ich zapatrywania się na zasady prawa karnego i prądu opinii publicznéj przez nich poruszonéj był wniosek gruntowniejszéj poprawy ustawodawstwa karnego uchwalony na posiedzeniach izb prawodawczych w r. 1832. Nowela z 28 Kwietnia t. r. obejmująca 124 artykułów stanowi: 1) uchylenie piętnowania; 2) zniesienie zaostrzonéj kary śmierci przy *parricidium;* 3) złagodzenie dozoru policyjnego; 4) wykreślenie kar za niedonoszenie przy zbrodniach stanu; 5) usunięcie prawidła karygodności knowań zbrodniczych, jeśli żadnego nie było czynu złego; 6) zniesienie kary śmierci za fałszowanie monety i pieczęci rządowych, za zabójstwo połączone z inną zbrodnią, za gwałtowną kradzież, za bezprawne przyaresztowanie pod przybranym pozorem urzędowania i za podpalanie budynków niezamieszkałych, zamieniwszy ją na karę dożywotnich ciężkich robót; 7) skaleczenie nagle wydarzone a

przypadkiem śmierć za sobą pociągające karane będzie doczesném więzieniem; jeżeli się zaś rozmyślnie działo, nastąpić ma kara dożywotnich ciężkich robót przymusowych, 8) nadużywanie lub uwiedzenie dziecka niemającego lat 11 do lubieżności pociąga za sobą karę więzienia w domu poprawy od 1 do 5 lat; 9) najważniejszym przepisem jest, iż po uznaniu w sądzie przysięgłych okoliczności łagodzących, sąd orzekający karę już tém samém nie może właściwego stopnia kary, tylko niższy wymierzać. Ile razy więc przysięgłym zdaje się, że postanowienie kodeksu w zastósowaniu do wypadku zbyt jest surowém, tam oni dopuszczając okoliczności zmniejszające winę, sami usuwają skutki nieumiarkowanéj ostrości prawodawstwa Napoleońskiego; 10) wreszcie karę bannicyi znacznie umiarkowano.

Dość ważną zmianę wprowadziła trzecia ustawa dodatkowa z 2 Maja 1854 r. uchylająca karę dożywotnich robót przymusowych na galerach, zastąpionych obecnie deportacyą do zamorskich krajów. Narady ciała prawodawczego nad zniesieniem śmierci cywilnéj nie doprowadziły jeszcze do całkowitego skutku popieranego gorąco już w r. 1834 przez znakomitego posła Taillandier, choć ją w zasadzie już uchylono, lecz zawsze jeszcze pozostały w uszczupleniu niektórych praw politycznych i cywilnych po wycierpianéj karze znaczne ślady téj instytucyi, dziś powszechnie potępionéj. Naradzano się także obszernie nad formą kary więziennéj, i tu zapisać wypada bardzo ciekawe wyznanie ministra sprawiedliwości o licznych niedogodnościach systemu pokuty i ścisłego odosobnienia więźniów. Lecz i ta rzecz odłożoną została do

nowéj ustawy, którą ministerstwo późniéj wnieść przyrzekło.

Nie brakuje też dzieł obszernych w zawodzie prawa karnego (Zob. Destriveaux *essai sur le Côde pénal*, *Liege* 1818; Bourguignon, *jurisprudence des Côdes criminels. Paris* 1825 r. Jest to poprostu kompilacya wyroków, ale objaśnionych trafnemi uwagami; Carnot, *commentaire sur le côde pénal. Paris* 1824 w 2 T.; Bavoux, *leçons sur le côde pénal;* Comte, Dubocheti, Carré i t. d.). Atoli autorowie ci trudnią się przeważnie glosatorstwem, bawiąc się także trochę rozbiorem prawideł polityki karnéj. Żaden z nich nie wzniósł się nad ubóstwianie zasad użyteczności przez Jeremiego Benthama głoszonych.

Dopiéro za wpływem mężów postępowych, którzy jak n. p. Blondeau, Lerminier, Laboulaye, Rossi, Cousin, przyswoili ojczyznie swojéj zdobycze filozofii krytycznéj i spekulacyjnéj, zaczęło szerzyć się po Francyi zamiłowanie w pracach filozoficznych i głębszém obrabianiu kodeksu karnego. Na podstawach przez nich, a w pierwszym rzędzie przez Cousina i Rossego przygotowanych wystąpił cały szereg znakomitszych pisarzy (Boitard: *leçons de droit criminel. Paris 1836*; Rauter, *traité t. et p. du droit criminel francais ou cours de droit criminel. Paris 1836*, 2 *vol.;* Chaveau et Helie, *theorie du côde pénal. Paris 1835—1845, I—VIII. vol.;* Nypels, *theorie du côde pénal par* Chauveau. *Bruxelles 1843*; Alauzet, *essai sur le peines. Paris 1842;* Sellyer, *traité du droit criminel. Paris 1844, VI. vol.;* Bertauld, *questions et exceptions prejudicielles en matiere criminelle* i t. d. *Paris 1850;* Helie, *Du princip du droit pénal. Introduction de la deuxieme edition*

du traité de droit penal par Rossi. *Paris 1855;* Odilon-Barrot, *rapport sur le traité du droit penal de* Rossi. *Paris 1856;* Helie, *observations sur le traité des delits et des peines de Beccaria. Paris 1855*; Berenger, *de la repression pénale, des ses formes et de ses effets. Paris 1855;* Chatagnier, *de l'infancitide dans ses rapports avec la loi, etc. Paris 1855;* Joly, *de la complicité. Caen 1856;* Trebutien, *cours elementaire du droit criminel. Paris 1854;* Bechaut *sur le vol. Toulouse 1854*).

Co do trzechkrotnéj rewizyi kodeksu, były w reformach (z r. 1824, 1832 i 1854) zaiste rozumne i ważne odmiany, lecz kto wysłuchał zdanie sprawy komissyi i spory ciała prawodawczego, ten się przekonać mógł łatwo, że zawsze jeszcze więcéj popłacają fałszywe względy odstraszania od zbrodni i drobnostkowe widoki użyteczności, niż pojęcia zasadnicze i idea sprawiedliwości. Ztąd wytłumaczyć sobie można, dla czego łagodząc niektóre szorstkości w ustawie karnéj, zostawiono kilka innych nietkniętych nie chcąc czyli nie umiejąc ocenić należycie zbawiennych wniosków, przez pojedynczych członków Izby stawianych.

Pod względem obwieszczenia reform uchwalonych nie było to może umiejętnym, ale zawsze bardzo praktycznym sposobem, iż wszystkie zmiany wcielono wprost do kodeksu na odpowiedniém miejscu przez zlanie i zmięszanie ich z pozostałemi przepisami, zamiast ogłaszać je w dodatkowych ustawach do kodeksu karnego, przez co rewizye kodeksu nie czyniąc uszczerbku jednostajności i całkowitości dzieła prawodawczego, przybrały kształt nowych edycyj kodeksu karnego z r. 1810. (zwanych: *Côde pénal progressiv.)*

Jakkolwiekbądź, do bezstronnego ocenienia należy, by wytknąwszy wady zarazem uszanować zalety Francuzkiego prawodawstwa. Układ kodeksu pomimo przebijającéj się tu i owdzie szkolniczości jest prosty i dogodny, język jasny, zwięzły i dobitny. Nie trzeba być koniecznie prawnikiem, ażeby podane w kodeksie prawidła zrozumieć, i z niemi się należycie oswoić. Ustawodawca widocznie przemawia do ludu, do sędziów mogących korzystać tylko z opisów krótkich, a przecież przeźroczystych, trafnych i dokładnych. Naukowe subtelności pozostawione są nauce, szkołom i autorom prawniczym. Niepoślednią zasługę upatrujemy téż w całym kierunku redakcyi, wszak wszędzie okazuje się obok wyłożenia zasad, umiarkowane w nader szczęśliwy sposób wytłumaczenie przez kazuistykę pojęć ogólnych. Prócz tych dogodności formy zewnętrznéj może dość będzie wymienić na pochwałę kodeksu Napoleona, iż chłostę wyrugował stanowczo z rzędu środków karnych. Sądy przysięgłych, potęga opinii publicznéj, wysokie wykształcenie i nieskazitelność magistratury sądowéj, wzorowo urządzony zakres działania dworu kassacyjnego i wreszcie instytucye polityczne przyczyniają się do uroku, jaki od wieków już otacza sądownictwo Francuzkie. To nam zaś uczącego dostarcza przykładu, iż zbawienny wpływ ustaw zawisłym jest od wielu warunków, i nie polega jedynie na wydoskonaleniu kodyfikacyi, jak to mniemano gdzieindziéj.

Francuzkie ustawodawstwo zawsze wielki wpływ wywierało na świat europejski. Dość będzie porównać pobieżnie kodeksa karne Belgii, Holandyi, Hiszpanii, Portugalii, Polski (z r. 1818), Prus, Bawaryi, Oldenburga, Włoch całych, a szczególnie kodeks karny

Sardyński z 26. Paźd. 1839 r.; daléj ustawodawstwo Rumunii, Serbii, Grecyi, Brazylii i rzeczypospolitych w południowéj Ameryce, ażeby stanowcze powziąść przekonanie, że wpływ ten trwa bez przerwy, a nawet się wzmaga pod naszém okiem nieustannie, pomimo jałowych lub tendencyjnych wyrzekań głoszonych od czasu do czasu w Niemczech po uczonych i nieuczonych czasopismach. Dla tego kodeks Napoleona zasługuje zapewne ze wszech miar na wytężoną uwagę prawników, i w tym celu właśnie rozwodziliśmy się nad nim nieco obszerniéj.

Założeniem nowoczesnéj literatury jest stopniowe rozwinięcie kodeksu i uprawianie umiejętności prawa karnego. Wymownie o tém świadczą dzieła uczonych: Helie, Odilon-Barrot, Berenger, Bertault, Bonneville (zob. *De l'amelioration de la loi criminelle, en vue d'une justice plus prompte, plus efficace, plus genereuse, plus moralisante par A. Bonneville Conseiller a la cour imperial. Paris 1855*), Humbert (*Des consequences des condemnations pènales, relativement à la capacité des personnes en droit romain et en droit français, par G. A. Humbert, Docteur en Droit, ancien Prefet. Paris 1855*) i t. d.

Szczególnie zaszczytną jest praca, któréj się podjął p. Bonneville używający od dawna jako autor sławy zasłużonéj (pisał 1837 r. *de la liberté de l'instruction*; 1839 r. *de la recidive*; 1847 r. *de diverses institutions complementaires du regime penitentiaire*). Uzacnienie prawodawstwa karnego zasadza nasz autor na ścisłości i szybkości działania władz sądowych, a zatém na silném tłumieniu bezprawia, na podźwignieniu moralności niższych klas społeczeństwa, na zmianie przepisu o skutkach uznania okoliczności ła-

godzących, choć właśnie o tym przepisie twierdzi Berenger, iż wprowadzenie onegoż było *„un grand bienfait pour le pays."* Spodziewa się nadto autor najpomyślniejszych skutków po wyrobieniu w obywatelach skłonności do wspierania sądów w wymiarze sprawiedliwości, ale głównie przemawia on w swém dziele za zmianą wielu prawideł postępowania karnego.

Znakomity wpływ na rozwój prawa wywiera wreszcie dziennikarstwo prawnicze. Ruchliwości i użyteczności Francuzkiéj prasy zawodowéj wychwalać nie ma potrzeby. Poprzestajemy zatém na wyliczeniu czasopism znamienitszych: (*Journal du droit, ou jurisprudence de la France. Recueil critique par* Morin, wychodzi od r. 1855 i jest dalszym ciągiem wydawanego dawniéj przez Morina, *repertoire du droit criminel; Revue critique de legislation et de jurisprudence, par* Troplong, Wołowski, Helie i t. d. wychodzi od r. 1854 i jest dalszym ciągiem wydawanéj przez Wołowskiego, *Revue de legislation; Revue historique de droit français et etranger, par* Laboulaye i t. d.; *Revue bibliographique et critique de droit français et etranger. Paris* 1856 r. założoném zostało.)

ANGLIA.

Prawodawstwo wyspiarzy Angielskich odróżniające się od wszystkich innych państw Europejskich, nie da się ująć w karby kruciuchnego opisu. Dlatego kilka tylko uwag oderwanych skreślić chcemy. W Anglii objawia się dziś jeszcze ten sam sposób kształcenia się prawa, jaki niegdyś popłacał w starożytnym Rzymie. Pod względem prawa karnego bowiem panuje odwieczny zwyczaj, przekazywany praktyką sądową w zbiorach zwanych *records* i *reports*, a nadto opisany

także w dziełach prawników słynących z prac wysoko cenionych i poważanych powszechnie. Oprócz zwyczajowego prawa (*common law*) istnieje wprawdzie od najdawniejszych czasów także prawo przez Panujących nadawane w rozlicznych statutach (*statute law*) nagromadzonych z upływem wieków. Statuta wydawali królowie według chwilowych potrzeb i natchnień, w tak różnorodnéj mnogości, iż nie można ich ani zrozumieć ani pogodzić bez posiłkowego wątku prawa zwyczajowego.

Niemal wyroczniami pod względem żyjącego w narodzie prawa są dawni mistrze i zbiorcy prawa zwyczajowego: Glanville (z dwunastego), Bracton, Britton i Horne (z trzynastego), Fortescue i Littleton (z pietnastego), wreszcie Coke (ze siedemnastego stólecia). Ich powaga przypomina rzeczywiście owych pięciu prawników Rzymskich, których dzieła z woli Teodozyusza II. i Walentyniana III. na wschodzie i zachodzie świata moc prawa żywego uzyskały.

Podział zbrodni (*felonie*) na *felonies at statute law* i na *felonies at common law* wykazuje dostatecznie, iż zwyczaj jest główném źródłem prawa karnego. Prócz tego są jeszcze zbrodniami t. z. *mala in se*, nie objęte ani w nadaném ani w zwyczajowém prawie, które *prudens arbitrium* sędziego rozpoznaje. Wreszcie *misdemanor* oznacza ciężkie przestępstwo należące pod osądzenie władzy policyjnéj, ale są i *misdemanor*, jak np. krzywoprzysięztwo, podlegające zwykłym sądom kryminalnym.

Z przyrodzonego prawie Anglikom wstrętu do kodyfikacyi pochodzi może, że nie ma prawie żadnych ogólnych zasad prawa karnego. Szczupły poczet prawideł wyrobiony jest przez prawników, i zamyka się

w kilku ustępach: Usiłowana lecz nie dokonana *felonie* karaną jest zazwyczaj jako *misdemanor*, ale i to prawidło przypuszcza kilka wyjątków. Przeciwnie każde usiłowane *misdemanor* uważane jest zarówno z dokonanym. Co do współwinnych, dzielą ich na głównych sprawców (*principals comittents*) i na głównych pomocników (*aidors, abettors*). Tych ostatnich znów rozróżniają na pomocników (*accessories*) przed spełnieniem zbrodni i po jéj dokonaniu. Tylko pomocnicy główni ulegają téj saméj karze, jaka wymierzoną jest na głównych sprawców. Zasad do ocenienia istoty czynu i poczytności winowajcy nie masz w prawie angielskiém, a zatém zostawione jest bardzo szerokie pole sędziom w rozpoznawaniu uczynków bezprawnych i w oznaczeniu podmiotowéj winy.

Zasada odstraszania przyjęta w prawach Angielskich doprowadziła w swych skutkach do tak wysokiego stopnia surowości, iż nawet obecny stan prawny ma średniowieczną istotnie cechę. Źródłem zbytniego srożenia się praw karnych były kilkuwiekowe krwawe zaburzenia i ciągłe wojny domowe, co znagliło ustawodawców do ogłaszania ustaw Drakońskiém piórem pisanych. Dziś jeszcze kara śmierci postanowiona jest na większą część znaczniejszych występków, a między niemi i takich, które na stałym lądzie podpadają tylko skarceniu poprawczemu.

Innego rodzaju środkami karnemi są: 1) Kara wygnania czyli raczéj transportacyi do odległych osad zamorskich, podług trzech stopni: na całe życie, na lat 14, i na lat 7 ustanowiona; 2) kara pracy przymusowéj w łańcuchach na okrętach więziennych (*hulks*); 3) zamknięcie w więzieniach kryminalnych (*gaols*); 4) kara domu poprawy (*house of correction*); nako-

niec 5) zamknięcie w więzieniach pokutnych czyli penitencyjnych, w nowszych czasach wzorowo urządzanych.

Kodyfikacya była już w siedemnastym wieku przedmiotem rozwagi i usiłowań znakomitych prawników. Sławny Bakon i Hale podawali plan do zjednoczenia statutów i ułożenia urzędowego zbioru prawa zwyczajowego. Po nich znów przemówili Joung i Barrington za reformą prawniczą, ale ich wnioski nie znalazły uznania i spełzły na niczém. Przeciwnicy przytaczali, że wcale nie ma pewności żadnéj, iż odmiana będzie istotnie ulepszeniem stanu prawodawstwa; przytém rozniecali jeszcze obawę, aby obalając odwieczne instytucyje nie sprawiono zamętu w żywém prawie narodowém i nie zatkano raz na zawsze źródeł wolności i pomyślności Angielskiéj.

Najsilniéj jednak już w nowszych czasach popierali sprawę kodyfikacyi: znany światu uczonemu Bentham, autor licznych dzieł poruszających bez ustanku naglącą potrzebę poprawy ustawodawstwa karnego, i sławny ze swéj wymowy lord Brougham, który w długim swym zawodzie publicznym z niezrównaną gorliwością obstawał za myślą kodyfikacyi.

Zajmujący i pouczający zarazem szczególnie dla nas, którym wciąż zarzucają brak kodyfikacyi w dawnéj Polsce, jest obraz walki długoletniéj stoczonéj o reformę prawodawstwa w Anglii. (Porównaj: „Rys postępow. prawodawstwa karnego przez A. Z. Helcla doprowadzony do r. 1837, na str. 78—85“ tudzież w *krit. Zeitschrift f. R. u. G. des Ausl.* w T. I. str. 28 i t. d. sprawozdanie Mittermajera, i jego rozprawy w T. III, V, VI, VIII, IX i t. d. aż do XXIX T.; Mejer, *de la codification en general et de celle en l'Angleterre en particulier*, i t. d. w Amsterdamie 1830 r.).

Do obeznania się znów z prawem karném Angielskiém posłużyć mogą następne wskazówki literackie: (Blackstone, *an analysis of the laws of England, with an introductury discours on the study of the law*, *an appendix of tables* i t. d. Oxford 1765 r. dzieło to przełożył na język polski T. Ostrowski; Hawkins, *treatise of the pleas of the crown*, w wydaniu Curworda w Londynie w 2 t. 1834 r.; Russel, *treatise an crimes and misdemanors.* Londyn 1828 r. w 2 t.; Stephen, *summary of the criminal law.* Londyn 1834 r. tłumaczył na język niemiecki Mühry w Hanowerze 1843 r.; Deacon, *digest of the criminal law of England* Londyn 1836 r.; Gobett, *treatise of the criminel law of England.* Dublin 1836 r.; Bottby, *sinopsis of the law relativs to indictable offence.* Londyn 1842 r.; Cottu, *de l'administration de la justice criminelle en Anglettere.* Paryż 1829 r.; Rüttimann, *über die englische Strafrechtspflege*, w Zurichu 1837 r.; *Der englische Strafprocess mit Beziehung auf die neuesten Parlamentsacten* i t. d. przez Mittermajera w *Archiv. des Criminalrechtes* (*neues*) T. IX. str. 524 i 655; Dr. R. H. Julius: *Die neuesten Verbesserungen des englischen peinlichen Rechtes*, w Hitziga: *Annalen der deutschen und ansländischen Criminalrechtspflege,* w T. II. str. 261; i Mittermajera: *Die englische Strafverfassung in ihrer Entwicklung nach der neuesten Schrift von* E. S. Creasy *mit Anhang von Lieber über die englische und französische Freiheit.* 2 wyd. w Heidelbergu 1849 r.).

Od roku 1837 ustawodawstwo karne doznało różnych wielkiéj doniosłości zmian, ale zawsze nie przyszło jeszcze do zupełnéj kodyfikacyi, czyli układu systematycznego w jednostajną całość przepisów kar-

nych w *common law* i *statute law* uświęconych. Komissya z pięciu znakomitych prawników w r. 1833 złożona zastanawiała się gruntownie nad możnością ułożenia kodexu karnego. Raport jéj urzędowy doradzający założenie zbiorów nakształt ksiąg prawnych Justyniana, pomimo ostréj krytyki w czasopismach, szczególnie w *Law Magazine*, przyjęty był z przychylnością w izbie wyższéj parlamentu, i wzięto go tam trzechkrotnie pod uwagę, mianowicie 1845, 1848 i 1853 r.

Atoli delegacya z ramienia parlamentu wysadzona wymieniwszy niedostatki projektowanego kodexu usiłowała dowieść, iż daleko pewniéj na drodze konsolidacyi spodziewać się można ulepszenia stanu prawnego. W skutek jéj przedstawienia parlament 11 Sierpnia 1854 r. uchwalił odrzucić stanowczo wnioskowaną kodyfikacyę, zważywszy, iż niezbędne reformy już dokonane zostały w ustawach z r. 1819 (*Romilly-acte*) co do ograniczenia kary śmierci i lepszego urządzenia więzień); z lat 1825—1827 (Peel's *six acts* o składzie sądów przysięgłych, daléj o poprawie ustaw kryminalnych, o uchyleniu *benefit of clergy*, o poprawie statutów co do kradzieży, przeniewierstwa); z r. 1828 (*Landsdowne-act* o zbrodniach przeciw osobom); z r. 1830 co do zbrodni fałszerstwa (*forgery*); z r. 1832 co do fałszowania monety; w końcu w ustawach z r. 1836 dozwalających używania obrońcy w całym ciągu procesu karnego.

W Anglii prawnicy z powołania zwykle żarliwie opierają się kodyfikacyi, co poniekąd wytłumaczyć można, biorąc na uwagę, iż obecnie mąż biegły w prawach należy w Anglii do najwięcéj cenionych i pozłacanych obywateli, coby się znacznie zaraz zmienić

mogło, gdyby z nastaniem kodexów upadło panowanie nie łacno przystępnych, zawiłych, licznych i odwiecznych zbiorów prawa zwyczajowego.

W r. 1851 wyszedł cały szereg ustaw tyczących się ujednostajnienia i poprawy postępowania karnego, co się znów niemało przyczyni do upadku wniosków czynionych pod względem kodyfikacyi przepisów stanowiących procedurę karną.

W 10 lat późniéj (1861 r.) wydała władza prawodawcza podobnież liczny poczet ustaw zawierających w sobie streszczenie przejrzanych i poprawionych *statute laws*. (Davis i Oke wydali zebranie tych: *criminal law consolidation acts*, w Londynie 1861 r.). Zbiór tych ustaw słusznie uważać można za luźną kodyfikacyę prawa nadanego, skoro w nich ustawy przez Panujących od dwunastego do bieżącego stulecia wydawane, z odrzuceniem przestarzałych i niepotrzebnych przywiedzione zostały w związek i zgodę między sobą, i skoro ich osnowa już stanowi całość systematyczną. Dzieło zatém konsolidacyi statutów rozpoczęte urzędownie przed 30tu laty, już dobiegło kresu pożądanego

Pod względem *common law* (*jus non scriptum*), dziś opinija publiczna obstaje w sposób najdobitniejszy za trzymaniem się drogi powolnych dalszych postępów. Szczęśliwe położenie wyspiarzy, wrodzone im uszanowanie dla prawa, nieograniczona w niczém wolność prasy, oświata odwieczna i nieporównany skład rządu sprawiają, iż Anglia pomimo pozornéj wadliwości swego prawodawstwa karnego, nie ma powodu zazdroszczenia stałemu lądowi mnogości kodexów.

Najnowszém opracowaniem prawa kryminalnego jest: *The criminal law as amended by the statutes of*

1861 with pleading, evidence, forms of indictment, cases and index. By H. W. Woolrych, *Serjeant-at-law. London, Schaw et sons*, 1862 r. LXXXVIII i 1329 str. Dzieło Woolrycha zamykające w sobie obok wykładu właściwego prawa karnego także i zasady procedury karnéj ze stanowiska praw nadanych i prawa zwyczajowego, podaje w zarysie wierne obrazowanie całego obecnego stanu prawodawstwa.

Odmawiamy sobie przez wzgląd na zbytni już obszar niniejszéj rozprawy przyjemności zastanawiania się dłużéj nad treścią tego, umiejętnie i dokładnie ułożonego komentarza do praw karnych Angielskich. Dość powiedzieć o ważności i użyteczności całéj pracy, jeżeli przypomnimy, iż postępowanie karne Francuzkie jest przejętém z Anglii, Niemieckie zaś i Austryacka procedura karna stanowią pod wielu względami podobiznę Francuzkiéj procedury; z czego jawnie wynika, iż przy wydarzających się dziś tak często pracach w zawodzie prawodawczym, dość wielkim byłoby błędem nie zważać na główne źródło lub okazywać obojętność dla prawniczych urządzeń Anglików ze swéj praktycznéj mądrości słusznie sławionych.

O POCHODZENIU
PRAWA OBOWIĄZUJĄCEGO
I WSPÓŁDZIAŁANIU
ROZMAITYCH CZYNNIKÓW NA ROZWÓJ ONEGOŻ

przez ANTONIEGO STANISŁAWSKIEGO

Dra i Prof. Prawa przy Uniwersytecie Charkowskim.

(Ciąg dalszy).

Z tego co się dotąd rzekło, wykrywa się wpływ różnostronny prawoznawstwa na rozwijanie prawa obowiązującego, równie pod względem formy jak i pod względem treści. Pod względem formy, prawo, skutkiem naukowéj działalności, ulega ważnym zmianom: 1) kiedy massa dorywczych ustaw i przepisów przetwarza się w organicznie systematyczną całość; 2) kiedy dla każdego z tych przepisów i prawideł nauka stara się wynaleść wewnętrzną podstawę, i nadać tym sposobem ich istnieniu znaczenie konieczności rozumnéj. Niemniéj znaczący wpływ wywiera nauka na treść samą prawa obowiązującego, kiedy zapomocą właściwych jéj sposobów, wyciąga z danéj zasady nowe pierwiastki, które ją uzupełniają, czasem nawet zmieniają [73]).

Niektórzy uczeni, jak np. BESELER [74]), sądzą, że wpływ nauki na rozwijanie zasad prawa obowiązującego jest niby skutkiem nadużycia nabytéj w spółeczności przez prawoznawców powagi; albo znowu, że wpływ ten powiązany jest z wielkiém niebezpie-

[73]) PUCHTA, *Gewohnheitsrecht 1er Th. S. 146, 147.*

[74]) *Volksrecht und Juristenrecht. S 67 ff.*

czeństwem dla jednego z najważniejszych źródeł prawa, mianowicie dla tak zwanego prawa narodowego. Posądzać prawników o nadużywanie swojéj wiedzy i znaczenia możnaby w takim tylko razie, gdyby oni stanowili w spółeczności kastę, t. j. klassę ludzi zupełnie odosobnioną i dla nikogo nieprzystępną. Lecz gdy każdy obywatel może się stać prawnikiem, jeżli ma zdolność potemu i przykłada należyte staranie; rzecz więc jasna, że nie tylko nie jest to nadużyciem, ale owszem zjawiskiem bardzo naturalném, kiedy człowiek co się poświęcił nauce prawa i więcéj od innych, niepoświęcających się, nabył wiedzy, będzie téż miał i wpływ większy na rozwijanie zasad tegoż prawa. Należy téż zauważyć, że wpływ ten przypisywać możemy nie tyle osobom pojedyńczym, jakkolwiek wysoko stojącym pod względem jurydycznéj oświaty, ile nauce w ogólności, jako sile twórczéj, która na podobieństwo magnetycznego toku, niewidomie a przecież nieodbicie przenika wszelkie przedmioty wystawione na jéj działanie [75]).

Zasady prawa z nauki jego wynikłe, Savigny nazywa: prawem naukowém (*wissenchaftliches Recht* albo *Recht der Wissenchaft*); inni, jak Puchta i Beseler, mianują je prawem jurystów (*Juristenrecht* [76]). Uczeni niemieccy, ci nawet którzy nie zaprzeczają istnienia prawu naukowemu, mieszczą je zwyczajnie w objętości prawa zwyczajowego. Jest to zdaniem Puchty, bardzo ważna omyłka, która powstała najpewniéj z bardzo używanego w naukowych kompendyach podziału prawa obowiązującego w ogólności na pisane i nie pisane (*jus scriptum et non*

[75]) Savigny, *System d. h. r. R. I. §. 14. S. 49.*

[76]) Warnkönig, *Jur. Enc. §. 23. S. 26, nota 6.*

scriptum). Odniosłszy do prawa pisanego same tylko przepisy władzy ustawodawczéj, należytym porządkiem w spółeczności ogłaszane, musiano oczéwiście, nazwać niepisaném prawem wszelkie inne prawidła, które uzyskały moc obowiązującą, niezależnie od ich ogłoszenia przez tę władzę, t. j. zwyczaje i przepisy naukową działalnością wywołane. Zaliczywszy zaś i te i tamte do jednego rzędu, zaczęto potém upatrywać w nich pewnę powinowactwo, ba nawet tożsamość. Rzecz pewna, że gdy naprzeciw ustawodawstwa postawimy tak zwane zwyczajowe i naukowe prawo, to najdziemy pewne strony, w których się te ostatnie stykają. Tak np.: i zwyczaje i zasady naukowe kształcą się, rzec można, na drodze wewnętrznego rozwoju i dlatego mają w danym przynajmniéj czasie, mniejszą lub większą wartość wewnętrzną; gdy tymczasem ustawy zawdzięczają istnienie swoje zewnętrznemu zjawisku, mianowicie ogłoszeniu ich w imieniu najwyższéj władzy spółecznéj. I prawo zwyczajowe i prawo naukowe, daléj, wypływają koniecznie, piérwsze bezpośrednio, drugie pośrednio z przeświadczenia narodu, a więc koniecznie muszą z niém być zgodne; przeciwnie zgodność ustaw z zeznaniem narodu o prawie jest jakoby wypadkową i zasadza się jedynie na prawném założeniu czyli fikcyi: że wszystko co władza ustawodawcza w porządku dla tego przepisanym, ogłasza jako wolę ogólną, musi być uznaném i pełnioném przez każdego z członków spółeczności jako rzeczywista wola ogółu [77]). Lecz jeżeli między prawem naukowém i prawem zwyczajowém jest niejaka spólność, to jest téż i wielka

[77]) Patrz wyżéj.

różnica, która zabrania zlewać je w jedno wyobrażenie. Działalność naukowa nie jest jeszcze sama przez się działalnością narodową. Człowiek nabywa pewnych przekonań w dziedzinie wiedzy, nie dlatego że jest członkiem tego lub innego narodu; owszem stanowią one jego własność osobistą, jako istoty myślącéj. Ztąd wypada, że między przeświadczeniem narodowém a przeświadczeniami naukowemi, niekoniecznie zachodzi wspólność i powinowactwo, i łatwo zrozumieć, że w takim razie zdania uczonych nie miałyby żadnego znaczenia, aniby wywrzeć mogły jakiegokolwiek wpływu na rozwinięcie zasad prawa obowiązującego. Lecz gdy prawoznawca za cel działalności swojéj stawi przedmiot w najwyższym stopniu piętnem narodowości nacechowany, Prawo obowiązujące narodu; gdy tenże prawoznawca jest przytém koniecznie dzieckiem swojego czasu i swojego narodu; niezależnie więc nawet od woli swojéj ulega on wpływowi przeświadczeń narodowych, przejmuje się niemi i odtwarza je w swojéj działalności. Tym sposobem prawoznawca, w pewnéj porze spółecznego rozwoju i oświaty, jawi się jako prawdziwy przedstawiciel zeznania narodowego o przedmiotach prawa. Wtedy to i tylko wtedy, nauka, w któréj za pośrednictwem prawoznawców odbiło się przeświadczenie narodu, nabywa znaczenia nie tylko siły ujemnéj — biernéj, ale razem staje się siłą dodatną — czynną, wówczas tylko policzoną być może do źródeł samoistnych prawa obowiązującego [78]).

Przeciwko twierdzeniu temu, ustalonemu przez szkołę historyczną, występuje znowu wspomniony

[78]) Puchta, *Gewohnheitsrecht 1er Th. S. 161 ff. Desselben Kritik von* G. Beseler's *Volksr. und Juristenr. S. 13 — 19.*

już uczony Germanista Beseler: zaprzecza on nauce siłę czynną i tém samém wyłącza ją z liczby źródeł prawa obowiązującego. „Jeżeli nauka, mówi ten uczony, z istniejących już pierwiastków prawa, bądź z przeświadczenia narodowego, bądź z ustawodawstwa wynikłych, robić może nowe wywody, to wywodów tych nie możemy wszelako nazywać jéj utworem, a siły wywodzącéj je twórczością; tak właśnie jak nie nazwiemy twórczością pracy górnika dobywającego metal z łona ziemi“ [79]). Jakkolwiek na piérwszy rzut oka porównanie to zdaje się być trafném i przekonywającém, przecież najdoskonaléj daje się do niego zastósować francuzkie przysłowie: *Comparaison n'est pas raison.* Kto upatruje podobieństwo między nauką a pracą górnika, ten widzi i pojmuje w nauce same tylko, że tak powiemy, mechaniczne sposoby. Zapewne, jeżeli twórczością nazywać będziemy li tylko tworzenie czegoś z niczego, w takim razie nie tylko trzeba będzie odmówić jéj nauce prawa, ale nawet w ogóle, nie ma co i wspominać o jakiéjbądź człowieczéj twórczości. Stwarzać wszystko z niczego może tylko Bóg! Przyznajemy jednakże twórczość np. muzykowi-artyście, który z istniejących już dźwięków (bo nikt nowych nie tworzy), zapomocą artystycznego ich sprzężenia, składa melodyą i harmoniją; nikt także nie zaprzeczy twórczości malarzowi, który zgłębiwszy naturę, odtwarza ją potém umiejętnie w obrazach swoich.“

„Ktoby się zgodził ze zdaniem Beselera, mówi Puchta, i chciał mu wiernie dotrzymać do końca, musiałby naostatek wyciągnąć z niego wniosek następujący: że artysta rozumnie odtwarzający w przy-

[79]) Beseler, *Volksrecht und Juristenrecht. S. 87.*

rodzie istniejące pierwowzory, mniéj zasługuje na miano artysty, i mniéj ma siły twórczéj, aniżeli bazgracz nieumiejętny, którego dzika wyobraźnia tworzy niewidziane i nieistniejące kształty, którego *mulier formosa superne desinit in atrum piscem* [80])." Stósując to założenie do naszego przedmiotu, do prawa, wypadałoby myśleć że naród, co z danych zasad rozwinął stopniowo całokształt prawa, w którym łatwo i w organicznym związku grupuje się mnóstwo szczegółów, mniéj wykazał siły twórczéj, aniżeli taki naród (jeżeli tylko podobny istnieć może), któryby w różne rzucając się strony, utworzył massę luźnych i samopas błądzących przepisów, zdumiewających jedynie dziwną sprzecznością z naturą rzeczy. D. n.

[80]) Puchta, *Kritik von* G. Beseler's *Volksrecht und Juristenrecht. S. 20.*

PRAWO PRAWNICZE SĄDOWE.

Czy oświadczenie jednéj strony przed drugą, że zrywa kontrakt z nią zawarty uprawnia do użycia surowości zastrzeżonych na przypadek zerwania tego kontraktu?

(Wyroki c. k. sądu powiatowego Niepołomickiego z 4 Grudnia 1860 r. L. 1964 i sądu Wyższego w Krakowie z dnia 10 Kwietnia 1861 L. 1267).

W drodze licytacyi z d. 2 Maja 1859 przedsięwziętéj zadzierżawił Leopold T. od skarbu Niepołomickiego łąkę za roczny czynsz 14 fl. w. a. na lat 6, który to czynsz opłacać miał w półrocznych ratach z góry, pierwszą zaś ratę złożyć w 14 dni po zatwierdzeniu aktu licytacyjnego przez władzę skarbową pod rygorem relicytacyi na koszt i stratę jego i zwró-

cenia kosztów skarbowi z niedotrzymania kontraktu wynikłych. Wedle warunków licytacyjnych obowiązywał akt licytacyi Leopolda T. od chwili zalicytowania łąki, zaś skarb Niepołomicki od chwili zatwierdzenia onego przez władzę skarbową. Zatwierdzenie to nastąpiło d. 20 Czerwca 1859 r. Jednakże już d. 3 Czerwca 1859 oświadczył był Leopold T. w urzędzie ekonomicznym skarbu Niepołomickiego do protokółu przez siebie i dwóch wiarogodnych świadków podpisanego, że od zalicytowanéj dzierżawy odstępuje i ze rzeczonéj łąki przekonawszy się naocznie, że na niéj trawy nie ma, za żadną cenę dzierżawić nie chce. Wskutek tego uznał urząd ekonomiczny Niepołomicki Leopolda T. dekretem d. 4 Czerwca 1859 wydanym za zrywającego umowę aktem licytacyjnym określoną i rozpisał na koszt i niebezpieczeństwo jego relicytacyą. Rezultatem téj relicytacyi na dniu 17 Czerwca 1859 odbytéj było, iż rzeczona łąka za roczny czynsz 5 fl. 35 kr. w. a. a zatém za czynsz o 8 fl. 65 kr. niższy od czynszu przez Leopolda T. zaofiarowanego Kasprowi W. zadzierżawioną została.

Na podstawie tak opisanego faktu wyniosła c. k. Prokuratorya skarbowa imieniem W. Skarbu przeciwko Leopoldowi T. w r. 1860 skargę o zwrot kosztów relicytacyą spowodowanych i o zapłacenie rocznego niedoboru czynszu 8 fl. 65 kr. w. a. za czas sześcioletni.

Pozwany Leopold T. przyznając w obronie prawdziwość wszystkich wyż opisanych okoliczności, utrzymywał najprzód, że umowa ze skarbem wiązać go nie może, jak skoro nie widząc przedmiotu dzierżawy przy licytacyi zostawał co do przedmiotu w błędzie; ofiarował czynsz w dwójnasób większy aniżeliby go był zaofiarował w razie naocznego przekonania się o rzeczywistéj wartości zalicytowanéj łąki, w skutek czego nad połowę pokrzywdzonym się być sądzi; powtóre że urząd ekonomiczny nie miał prawa rozpisywać na jego koszt relicytacyi, gdyż rygor ten jedynie tylko na przypadek nieuiszczenia się z czynszu, który dopiéro w 14 dniach po zatwierdzeniu aktu licytacyjnego przez Władzę skarbową a zatém w 14 dni po 20 Czerwca 1859 r. płatnym się stawał, wyraż-

nie był zastrzeżonym, zaś z oświadczenia jego przed owym terminem t. j. dnia 3 Czerwca 1859 r. złożonego, że od umowy odstępuje zupełnie, jeszcze nie wypływa, iżby w swoim czasie zastrzeżonego czynszu nie był zapłacił. Twierdzi zatém pozwany, że oświadczenie to było tylko propozycyą odstąpienia od kontraktu, a że skarb w skutek tej propozycyi nie czekając terminu płatności raty czynszowéj, zarządził relicytacyą, dał przez to samo do poznania, że propozycyą jego przyjął, z czego wypada, że szkodę ztąd wynikłą sam ponosić winien.

C. k. Prokuratorya skarbowa odparłszy w replice zarzut utrzymywanego błędu co do przedmiotu i pokrzywdzenia nad połowę, wykazywała bezzasadność twierdzenia, jakoby skarb Niepołomicki nie miał prawa przed terminem płatności raty czynszowéj zarządzić relicytacyi. Odwoływała się ona do wykazanego brzmienia warunków licytacyjnych, które najwyraźniéj stanowią, że akt licytacyi wiązał Leopolda T. już od chwili zalicytowania, że zatém oświadczenie z d. 3 Czerwca 1859 jako mieszczące w sobie wyraźne odstąpienie od całego kontraktu, zawiera w sobie tém samem oświadczenie, że nietylko czynszu w terminie nie zapłaci, ale nadto żadnego zobowiązania nie dopełni, że zatém nie było potrzeby ani obowiązku wyczekiwać faktycznego niedopełnienia umowy, jak skoro Leopold T. najformalniéj oświadczył, że od téj umowy odstępuje i łąki za żadną cenę trzymać nie chce.

W Duplice powtórzył tylko pozwany argumenta w obronie przytoczone.

Sąd powiatowy w Niepołomicach wyrokiem z d. 4 Grudnia 1860 L. 1946 oddalił Skarb Niepołomicki z wyż określoném żądaniem skargi z powodów: że wedle warunków licytacyjnych zerwanie kontraktu i zarządzenie relicytacyi tylko na przypadek niedotrzymania o b o w i ą z k u z a p ł a c e n i a r a t y c z y n s z o w é j a zatém w 14 dni po 20 Czerwca 1859 nastąpić mogło, przed owym zaś czasem o niedopełnieniu obowiązku umownego ze strony pozwanego mowy być nie może; daléj, że oświadczenie Leopolda T. odstąpienia od umo-

wy na dniu 3 Czerwca 1859 a zatém przed terminem płatności czynszu uczynione, uważać trzeba za oświadczenie jednostronne, które zerwania umowy za sobą jeszcze nie pociąga, gdyż z oświadczenia tego z całą pewnością wywnioskować się nie da, że pozwany w swoim czasie umowy nie byłby dotrzymał t. j. że w swoim czasie czynszu nie byłby zapłacił. Wyrok ten zatwierdził c. k. sąd wyższy w Krakowie decyzyą z d. 10 Kwietnia 1861 L. 1267, dodając do powyższych powodów sądu pierwszéj instancyi uwagę, że skarb Niepołomicki przedwczesném zarządzeniem relicytacyi oświadczenie Leopolda T. iż tenże od umowy odstępuje, dorozumianie przyjął a témsamém dobrowolnie Leopolda T. od wszelkich zobowiązań uwolnił.

Wedle §. 51 ustawy o samarycznem postępowaniu z 18 i 24 Października 1845 r. L. 906 wszelkie odwoływanie się do trzeciéj instancyi w drodze nadzwyczajnéj miejsca nie ma; w skutek czego téż nadzwyczajna rewizya Prokuratoryi skarbowéj uchwałą sądu wyższego w Krakowie z d. 5 Czerwca 1861 r. L. 6847 wprost odrzuconą została.

Pytanie więc na czele sprawozdania naszego zamieszczone: czy oswiadczenie jednéj strony przed drugą, że zawarty z nią kontrakt zrywa, uprawnia do użycia surowości na przypadek zerwania umowy téj zastrzeżonych — rozwiązały powołane orzeczenia sądowe przecząco. *A. R.*

Przypisek Redakcyi.

Stanowczém jest w téj mierze prawidło objęte w paragrafie 919 księgi powszechnéj ustaw cywilnych. Gdy jedna strona albo wcale nie wykonywa umowy; albo nie we właściwym czasie, miejscu, lub umówionym sposobie; natenczas oprócz przypadków w ustawie wyrażonych lub wyraźnego zastrzeżenia w umowie, druga strona nie ma prawa żądać zniesienia umowy, lecz tylko zupełnego jéj wykonania i wynagrodzenia szkody domagać się może. Przedwczesném zarządzeniem relicytacyi skarb Niepołomicki zrzekł się sam praw nabytych z kontraktu dzierżawy. Przy takim składzie rzeczy nastąpiło rozwiązanie umowy i zniesienie obowiązków — *mutuo dissensu*, co na podobny przypadek wyraźnie w §. 1444

k. p. u. c. jest rozstrzygniętém. Przeto skarb rzeczony nie miał już następnie prawa żądania, żeby dzierżawca, którego od wykonania umowy uwolniono, wynagrodził szkody wynikłe z umowy za obopólném wyrażném lub dorozumianém zezwoleniem zerwanéj. Cała wreszcie wina przegranéj spada zapewne na niedokładność w ułożeniu umowy dzierżawnéj czyli raczéj warunków licytacyjnych, ponieważ nie był tam, jak się zdaje, przewidziany przypadek, który się tak często przy umowach dostawy i wydzierżawienia wydarza, iż strona zawiedziona w swych przypuszczeniach kusi się o wiarołomne zerwanie umowy.

Ważne w téj mierze podaje wskazówki praktyka sądu najwyższego (zob. wyroki z 11 Marca 1853 L. 2424 w pow. gazecie sąd. z r. 1854 str. 238; z 11 Lutego 1857 L. 767 w czasopiśmie *die Gerichtshalle* L. 1;— z 16 Czerwca 1857 r. L. 5492 w pow. gazecie sąd. z t. r. L. 119;— z 17 Marca 1858 r. L. 2133 *l. cit.* L. 49 str. 193—194). Nie zawadzi może, z przytoczonemi zasadami jakotéż z położoném na czele zapytaniem porównać także zapatrywanie się prawa rzymskiego (*fr. 55 §. 2 D. XIX. 2;— fr. 25 §. 2 in fin. fr. 27 §. 1 fr. 28 fr. 13 §. 7 fr. 33 D. ibid.;— §. 4 J. III. 29;— fr. 6 §. 2 D. XVIII. 1;— fr. 3 fr. 5 §. 1 ibid. 5;— fr. 35 D. L. 17;— Cod. IV. 45*) na wątpliwości, jakie przedstawia sprawa zwyż opisana.

Do §§. 1293, 1295 i 1323 Księgi powszechnéj ustaw cywilnych.

(Wyrok sądu delegowanego miejskiego z dnia 16 Października 1862 r. Nr. 7027).

Wyrokiem sądu powiatowego w Liszkach zapadłym d. 18 Kwietnia 1861 do l. 2322 skazany został pozwany Adam Z. jako domniemany ojciec nieślubnéj córki powódki Ewy L. na zapłacenie téjże tytułem wynagrodzenia kosztów połogu, pielęgnowania i pogrzebu wkrótce po urodzeniu zmarłego dziecięcia, kwoty 27 Złr. w. a. Powódka nie poprzestając na tém wynagrodzeniu, jako dotyczącém jedynie zwrotu wyłożonych przez nią kosztów, wniosła dnia 9 Marca 1862 r. do sądu delegowanego miejskiego nowy pozew przeciw Ada-

mowi Z. żądając w nim skazania pozwanego Adama Z. na zapłacenie jéj tytułem wyrządzonéj szkody oraz straconych korzyści z powodu utraconego dziewictwa i niemożności zamęzcia summy 250 Złr. w. a. Uzasadniła to żądanie uwagą, iż będąc przez uwiedzenie przez Adama Z. i powicie nieślubnego dziecięcia w oczach świata zhańbioną, nie może spodziewać się zawarcia małżeństwa i zapewnienia sobie lepszego losu na przyszłość.

Pozwany Adam Z. przyznaje w swéj obronie cielesne z powódką Ewą L. obcowanie, zaprzecza jednak, ażeby powicie dziecięcia właśnie z powodu tego z nim obcowania nastąpiło. Jeżeli wyrokiem w pozwie przytoczonym uznany został za domniemanego ojca córki powódki, to okoliczność ta nie stanowi jeszcze niezbitego dowodu, że nie kto inny jak pozwany spłodził to dziecię z powódką. Lecz przypuściwszy nawet, iż pozwany był rzeczywiście ojcem zmarłego już dziecięcia powódki, toć wyrokiem tym, którego jedynie dlatego nie chciał obalać, aby nie powiększać szkandalu przez powódkę samą na świat wyprowadzonego, zasądzony został pozwany na pełnienie tych wszystkich obowiązków względem powódki i jéj córki, do których nie domniemany tylko, lecz rzeczywisty ojciec dziecka znaglony być może.

Na zasądzeniu tém skończyło się wszakże wszystko, czego tylko niesumienność powódki w sprawie opartéj na tak wątpliwych dowodach, jak to bywa przy dochodzeniu ojcostwa, dokazać zdołała. Lecz inna znów jest rzecz z procesem niniejszym.

Powódka żądając wynagrodzenia za utracone dziewictwo powinnaby dowieść, iż dziewictwo swe w skutek cielesnego obcowania z pozwanym utraciła, i że przez utratę dziewictwa rzeczywiście jaką szkodę poniosła, lecz powódka ani jednego ani drugiego nie dowodzi, a pozwany wszystkiemu stanowczo zaprzecza, prosząc o oddalenie powódki z żądaniem w pozwie wyrażoném.

Na wniesieniu téj obrony skończyła się cała rozprawa, gdyż powódka repliki żadnéj nie wniosła.

Sąd delegowany miejski wyrokiem z dnia 16 Października 1862 r. Nr. 7027 przychylając się do konkluzyi obrony, powódkę z jéj żądaniem bezwarunkowo oddalił. Zasady tego wyroku były następne:

„Faktem, z którego powódka pretensyę swoją do pozwanego wywodzi, jest utrata jéj dziewiczości. Fakt ten atoli mógłby powódce w myśl obowiązującéj ustawy cywilnéj tylko w tym razie służyć za zasadę do roszczenia sobie praw do pozwanego, jeżeliby utrata jéj dziewiczości nastąpiła z winy tegoż, i jeżeliby zarazem rzeczona utrata stała się dla powódki źródłem rzeczywistéj szkody. Powódka zatém dla uzasadnienia pretensyi swojéj powinna była wykazać i dowieść: najprzód, że dziewiczość swoją nie przez kogo innego jak tylko przez pozwanego postradała, a powtóre że w skutek téj utraty rzeczywiście jaką szkodę poniosła.“

„Tymczasem powódka na pomienione dwie okoliczności żadnego zgoła nie stawiła dowodu. I tak co do pierwszéj, jakkolwiek pozwany nie zaprzecza, że z powódką cieleśnie obcował, to ztąd jeszcze bynajmniéj nie wypływa dowód, iż powódka dopiéro w skutek cielesnego obcowania z pozwanym, a nie wcześniéj przez innego uwodziciela dziewiczość swoją utraciła. Skoro zaś powódka okoliczności téj niczém nie dowodzi, a pozwany stanowczo jéj zaprzecza, przeto brakuje powódce piérwszéj i najgłówniejszéj podstawy, na któréj pretensyę swoją do pozwanego oprzećby mogła, zatém powódka już dla téj jednéj przyczyny z pretensyą swoją upaść musi, bo nie dowiódłszy, że pozwany jest sprawcą szkody, obojętną już daléj jest rzeczą, czy z tego czynu dla powódki istotnie jaka szkoda wynikła.“

„Zresztą przypuściwszy, że powódka przed cielesném obcowaniem z pozwanym była rzeczywiście dziewicą nieskalaną, że zatém dopiéro przez pozwanego dziewicą być przestała, to dlaczegóż ma być zwalona cała wina jéj upadku wyłącznie na pozwanego? Wszakże powódka wcale nie twierdzi, że ją pozwany zgwałcił i do cielesnego z nim obcowania przemocą nakłonił. Skoro zaś gwałtu ze strony pozwa-

nego nie było, to prosty ztąd wypływa wniosek, iż powódka poczęści z własnego popędu i w chęci dogodzenia własnéj swéj zmysłowości była mu powolną, a w takim razie zawinienie było obustronne, i na pozwanego nie mogą surowsze spadać następstwa jak na powódkę.“

„Ależ gdyby nawet niewątpliwie dowiedzioną prawdą było, że nie kto inny jak tylko pozwany i to wyłącznie z własnéj swéj winy przemocą zerwał powódce kwiat dziewiczéj niewinności, to aczkolwiek niezaprzeczoną jest rzeczą, iż dziewiczość kobiéty bezwzględnie uważana jest klejnotem tak drogocennym, iż go pieniądzmi zrównoważyć nie można, to wszelako ze stanowiska ściśle prawnego, z którego przy osądzeniu niniejszéj sprawy wychodzić należy, tylko wtenczas za utratę tak drogiego skarbu można żądać pieniężnego wynagrodzenia, jeżeli ta utrata pociągnęła za sobą jakąś rzeczywistą szkodę materyalną. Tymczasem powódka wcale nie wykazuje, żeby przez utratę swéj dziewiczości a nawet przez powicie dziecięcia niby z pozwanym spłodzonego poniosła jaką szkodę, czy to na majątku, czy to na swych prawach, czy wreszcie na honorze lub osobie. Nie poniosła żadnéj szkody na m a j ą t k u, bo do zaspokojenia kosztów połogu i utrzymania dziecięcia został pozwany załączonym do pozwu wyrokiem sądu Lisieckiego bezwarunkowo zasądzonym. Nie poniosła téż szkody na innych p r a w a c h, gdyż żadna ustawa nie pozbawia kobiéty praw z powodu, że dziewiczość swoją utraciła lub nawet dziecię nieprawego łoża powiła, powódka zaś nie wykazuje, czyli z tego powodu jakie prawa cywilne postradała. Nie poniosła daléj powódka żadnéj szkody na h o n o r z e, gdyż nie udowodniła dziewiczości swojéj przed stósunkami, w jakich zostawać miała z pozwanym. Nie poniosła nareszcie żadnéj szkody w swojéj o s o b i s t o ś c i, bo nie dowiodła, ażeby przez utratę dziewictwa a nawet przez powicie dziecięcia doznała cielesnego uszkodzenia lub oszpecenia, któreby ją w myśl §§. 1325 i 1326 k. c. czyniło niezdatną do zarabiania lub było przeszkodą do dalszego jéj powodzenia.“

„Co powódka utrzymuje o niemożności zamęzcia z przyczyny powicia dziecka a właściwie z przyczyny utraty dziewictwa, jest li tylko dowolném zdaniem czyli raczéj przypuszczeniem powódki, lecz nie jest bynajmniéj dowodem, iż w razie gdyby dziecięcia była nie powiła lub dziewiczość swoją dochowała w stanie nienaruszonym, byłaby nieochybnie z korzyścią za mąż wyszła. Zresztą co dotąd nie nastąpiło, zawsze może jeszcze nastąpić."

„Gdy zatém pretensya powódki, jak się wyżéj wykazało, pozbawioną jest wszelkiéj prawnéj zasady, albowiem powódka nie dowiodła ani winy pozwanego ani téż szkody w rzeczywistości poniesionéj (§§. 1293, 1295, 1323), przeto sąd nie wchodząc już w to, czy summa 250 Złr. w. a., jakiéj powódka od pozwanego się domaga, jest przez nią uważana jako cena zwyczajna, lub téż jako *pretium affectionis* (t. j. cena ze względu na szczególne upodobanie wedle §. 305 k. c.), i czy ta cena jest odpowiednią wartości uronionego skarbu dziewictwa, tęż powódkę z jéj pretensyą jako w prawie cywilném nieuzasadnioną oddalił bezwarunkowo."

Wyrok powyższy, jako przez powódkę wcale nie zaappellowany, stał się prawomocnym. *W. W.*

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Najnowsze dzieła prawnicze zagraniczne.

Entscheidungen d. Königl. Ober-Tribunals, hrsg. im amtl. Anftrage von den Geh. Ob.-Tribun.-Räthen Decker, Dr. Voswinckel u. Heinsius. 48 Bd. [4. Folge. 8. Bd.]. gr. 8. (VIII. u. 491 S.). Berlin, E. Heymann. geh. n. n. $1^3/_4$ Rth.

Entwurf einer allgemeinen deutschen Civilprocessordnung. gr. 8. (59 S.) Stuttgart, Lindemann. geh. n. 8 ngr. (24 Xr. rh.).

Escher, Prof. Heinr., Handbuch der praktischen Politik. 1 Bd. 1 Abth. Lex.-8. (VIII. u. 280 S.) Leipzig, Engelmann geh. $1^3/_4$ Rth.

Formularbuch zu Notariatshandlungen und Urkunden der bayerischen Staatsbürger u. Notare. 7 u. 8 Lfg. 8. (S. 481—640.) München, Franz. geh. à 6 ngr.

Frage, die sociale. Ansprache an die Handwerker u. Arbeiter. Hrsg. vom Berliner Gewerbe-Verein. 8. (16 S.) Berlin, (Th. Grieben.) geh. baar n. 2½ ngr.

Fuchs, Prof. Dr. Carl, Beiträge zum Civilprocess. 2 Hft. Das Concursverfahren. gr. 8. (VIII. u. 131 S.) Marburg, Elwert. 18 ngr. (1. 2.: 1 Rth. 8 ngr.).

Gerichtshalle. Red. v. Dr. Ign. Pisko. 7 Jahrg. 1863. 52 Nkr. (B.) Mit Beilagen. gr. 4. Wien, Wallishausser's B. baar n. 6 Rth.

Gerichtshof, der oberste. Landesherrliche od. landständische Besetzung? Von e. Kurhess. Juristen. gr. 8. (26 S.) Cassel, Trömner et Dietrich. geh. ⅙ Rth.

Gesetze, österreichische. Taschenauszug. Nr. 10—12. 8. Wien 1861. 62, F. Manz. geh. 2⅔ Rth. (1—16: 9 Rth. 6 ngr.).

Inhalt: 10. Die Civil- u. Militär-Jurisdictionsnorm. Die allgemeine Gerichts- u. Concursordnung. Die besonderen Arten d. Verfahrens in Streitsachen. Die Geschäftsordnung f. die Gerichtsstellen sammt allen ergänz. n. erläut. Verordngn. (XII. u. 427 S.) 1 Rth. 2 ngr.— 11. Das allgemeine Berggesetz vom 23. Mai 1854 sammt der Vollzugsvorschrift u. allen darauf Bezug nehmenden Verordngn. u. Erläutergn. Mit e. Anh. (XVI. u. 475 S.) 1 Rth. 2 ngr.— 12. Das Forstgesetz, Jagdgesetz, die Vorschriften üb. das Waffentragen u. den Feldschutz nebst allen darauf bezügl. ergänz. u. erläut. Verordn. u. Instructionen. (VIII. u. 273 S.) 16 ngr.

Gneist, Dr. Rud., Geschichte u. heutige Gestallt der englischen Communalverfassung od. d. Selfgovernment. 2., völlig umgearb. Aufl. (In 2 Bdn.) 1 Bd. gr. 8. (682 S.) Berlin, Springer's Verl. geh. n. 3⅔ Rth.

Grey, Carl, die parlamentarische Regierungsform betrachtet in Hinblicke auf eine Reform d. Parlamentes. Eine Abhandl. Aus d. Engl. übers. u. m. e. Anh. üb. die Aussichten der parlamentar. Regierungsform in Oesterreich versehen v. Graf. Leo Thun. gr. 8. (XVI. u. 239 S.) Prag, Tempsky. geh. 1½ Rth.

Günther [Saalhausen], Th., die Reform d. Real-Credits. Ein Mahnruf an Grnndbesitzer n. Capitalisten, zunächst im Königr. Sachsen, gr. 8. (80 S.) Dresden, Schönfeld. geh. n. ½ Rth.

Handelsvertrag, der französische. Kaufmännische Kritik desselben. gr. 8. (55 S.) Hannover, Klindworth. geh. n. 6 ngr.

— der französisch-preusische. Beiträge za dessen Beurtheilg., verfasst im Auftrage d. Comités der Gegner d. Vertrags. I. u. II. 8. Stuttgart, Koch. geh. à n. 2 ngr.

Inhalt: I. Die Entstehungsgeschichte d. Vertrags v. Dr. Frdr. Ammermüller. (15 S.)— II. Die nationale Seite d. Vertrags v. E. Deffner. (23 S.)

Haenel, Gust., Descriptio breviarii codicis Justinianei, quod inest in codice Trecensi 1317. gr. 4. (18 S.) Leipzig, Dürr'sche B. geh. 4½ ngr.

Harum, Prof. Dr. Pet., die erste Session d. österreichischen Reichsrathes. 3 Vorträge. 8. (96 S.) Innsbruck, Wagner. geh. n. 8 ngr. (28 kr. rh.),

Hock, Dr. Carl Frhr. v., die öffentlichen Abgaben und Schulden. gr. 8. (XI. u. 380 S.) Stuttgart, Cotta. geh. 2 Rth. (3 fl. 30 kr. rh.).

Jahrbücher der deutschen Rechtswissenschaft u. Gesetzgebung. Hrsg. v. Prof. Dr H. Th. Schletter. 9 Bd. 1 Hft. hoch 4. (S. 1—96). Erlangen, Enke's Verl. (à Hft.) n. $^2/_3$ Rth. (1 fl. 12 kr. rh.).

Klee, Frdr., die Wiedereinsetzung in den vorigen Stand gegen rechtskräftige Urtheile nach bayerischem Processrechte. gr. 8. (59 S.) München, Lindauer. geh. n. $^1/_3$ Rth. (36 kr. rh.).

Koch, Dr. E. F., allgemeines deutsches Handelsgesetzbuch hrsg. m Kommentar in Anmerkgn. gr. 8. (VIII. u. 747 S.) Berlin, Guttentag. geh. n. 3. Rth.

— allgemeines Landrecht f. die preussischen Staaten. 2 Thl. 1. Bd. 2 Abth. 3. verm. Ausg. gr. 8. (VIII. u. 890 S.) Ebd. n. 4 Rth. 4 Ngr. (I—II, I: n. 18 $^2/_3$ Rth.).

Kühnast, Reg.-R., statistische Mittheilungen üb. Littauen u. Masuren. 1 Bd. gr. 8. Gumbinnen, (Sterzel.) geh. n. 2 Rth.

Inhalt: Nachrichten üb. Grundbesitz, Viehstand, Bevölkerg. u. öffentl. Abgaben der Ortschaften in Masuren nach amtl. Quellen mitgetheilt. (464 S.)

Lienbacher, Staatsanw. Geo., historich-genetische Erläuterungen d. österreich. Paessgesetzes u. d. Gesetzes üb. das Strafverfahren in Presssachen vom 17. Decbr. 1862. gr. 8. (V. u. 272 S.) Wien, Braumüller. geh. n. 1$^2/_3$ Rth.

Lippmann, Dr. Karl, historich-dogmatische Darstellung der Lehre v. der richterlichen Strafänderungsbefugniss nach gemeinem u. partikularem deutschen, sowie nach französischem Recht. [Gekrönte Preisschrift.] gr. 8. (VIII. u. 125 S.) Nördliugen, Beck, geh. n. $^3/_4$ Rth. (1 fl. 12 kr. rh.).

Lüders, Wilh., das Gewohnheitsrecht auf dem Gebiethe der Verwaltung. gr. 8. (VIII. u. 102 S.) Kiel, Homann. geh. 18 Ngr.

Lustkandl, Dr. Wenz., das ungarisch-österreichische Staatsrecht. Zur Lösg. der Verfassungsfrage historisch-dogmatisch dargestellt. gr. 8. (XVIII. u. 498 S.) Wien, Braumüller. geh. n. 2$^2/_3$ Rth.

Majlath, Koloman Graf, der 16. Artikel vom J. 1536 u. der letzte Artikel vom J. 1563. Ein Mittel zur gesetzl. friedl. Ausgleich. zwischen Ungarn u. der Krone u. die Kritik der Gesetze vom J. 1848. Lex.-8. (32 S.) Wien, (Manz et Co.) geh. n. $^1/_3$ Rth.

Matthiae, Kreisrichter C., Controversen-Lexikon d. römischen Civilrechts. 3 Thl. Der Civilprocess. 1 Abth. 1. u. 2. Lfg. u. 2. Abth. 1 u. 2 Lfg. hoch. 4. (1. Abth. S. 1—160 u. 2. Abth. S. 1—160). Leipzig, O. Wigand. geh. à n. $^2/_3$ Rth. (I—III. I. 2. II. 1. 2: n. 15$^2/_3$ Rth.).

Osenbrüggen, Ed., das Strafrecht der Langobarden. gr. 8. (XII. u. 168 S.) Schaffhausen, Hurter. geh. n. 28 Ngr. (1 fl. 36 kr. rh.).

Petzoldt, Dr. E., historich-geographisch-statist. Tabellen üb. Enstehung, Zu- u. Abnahme der vornehmsten europaischen Staaten. gr. 8. (IV. u. 79 S.) Leipzig, G. Mayer. geh. n. 12 Ngr.